SPORT WODNY



15 CZERWIEC
1933

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ
I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr. 9-ty
ROK IX

Polski Związek Kajakowy

KOMUNIKAT NR. 6

1) Tablice stacyj kajakowych P.Z.K.:

Z. G. zatwierdził wzór tablic orjentacyjnych dla stacyj kajakowych. Tablice są do nabycia w firmie Sz. Frydman Warszawa, ul. Bielańska 20 — w cenie 17 zł. bez przesyłki pocztowej.

2) Przyjęcie nowych członków:

Uchwałą Z. G. z dnia 7 czerwca zostały przyjęte następujące Kluby:

Klub wioślarski 1928/32 w Poznaniu i Sekcja kajakowa przy Pocztowem P. W. i W. F. w Poznaniu.

3) Z. G. zatwierdził uchwałą z dnia 7 czerwca „skalę trudności" na wodach spokojnych i dzikich.

Skalę trudności podajemy w oddzielnym artykule „Sportu Wodnego".

4) Informacje o zniżkach kolejowych:

Wobec licznych zapytań Z. G. komunikuje że Min. Komunikacji nie uwzględniło wniosku Z.G. P.Z.K. o przyznanie 1000 km. biletów kol.

Wobec powyższego Z. G. poczynił starania celem wspólnego wystąpienia w kontakcie z P. Zw. Tow. Turystycznych oraz Zw. Sportów wodnych do Min. Komunikacji o przyznanie członkom zrzeszonym zniżek kolejowych w celach turystycznych.

5) Wyścig górski długodystansowy o Mistrzostwo P.Z.K. (po raz pierwszy). Z. G. wzywa wszystkich członków Klubów i Sekcyj kajakowych zrzeszonych w P.Z.K. do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach wyścigu w dniu 25 czerwca b r. na Dunajcu. Start w Nowym Sączu przy moście drogowym, godz. 8, meta w Melesztynie.

(—) Sekretarz
Bublewski

(—) Prezes Z.G.P.Z.K.
Tadeusz Zieleniewski
pułkownik dypl.

KLUB WIOŚLARSKI „GOPŁO" w Kruszwicy

PROGRAM WSTĘPNY

I Regat propagandowych na Gople w dniu 13-go sierpnia 1933 r.

Bieg 1. Czwórki półwyścigowe pań.
Bieg 2. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
Bieg 3. Dwójki podwójne półwyścigowe.
Bieg 4. Czwórki nowicjuszy.
Bieg 5. Dwójki podwójne.
Bieg 6. Czwórki półwyścigowe dla Towarzystw, które w roku 1932 nie wygrały żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych i nie figurowały w tabeli punktacyjnej P.Z.T.W.
Bieg 7. Jedynki bez ograniczeń.
Bieg 8. Dwójki podwójne półwyścigowe (bieg wewnętrzny).
Bieg 9. Czwórki bez ograniczeń.

1. *Regaty odbywają się na wodzie stojącej. Dystans dla pań 1,200 mtr., dla panów 1,750 mtr. Początek regat o godzinie 16-tej.*
2. *Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem P.Z.T.W.*

   Termin zgłoszeń imiennych osad oraz biegów na szematach ustalonych przez P.Z.T.W. upływa z dniem 7 sierpnia 1933 r. o godz. 20-tej. Zgłoszenie należy przesyłać pod adresem: Klub Wioślarski „Gopło" w Kruszwicy.
3. *Wpisowe w wysokości Zł. 3.— od zawodnika należy przekazać równocześnie z zgłoszeniem na konto Klubu Wioślarskiego „Gopło" w Banku Ludowym w Kruszwicy P. K. O. Nr. 201.247.*

   Zwycięskie osady otrzymują żetony, oraz nagrody przechodnie, które przechodzą na własność po trzykrotnem zwycięstwie (nie kolejnem).
4. *W razie zgłoszenia do poszczególnych biegów ponad 6 osad odbędą się przedbiegi w dniu regat o godzinie 9-tej.*

   Losowanie torów odbędzie się w obecności delegatów Towarzystw zainteresowanych o godzinie 14-tej na przystani Klubu Wioślarskiego „Gopło".
5. *Ze względu na brak taboru, biegi odbywać się mogą na łodziach własnych. Uczestnicy otrzymują bezpłatnie kwatery oraz zniżkę kolejową.*
6. *Klub Wioślarski „Gopło" zastrzega sobie ewent. zmianę programu.*

Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku

Program

Regat Propagandowych w Włocławku w dniu 20 sierpnia 1933 roku

Bieg 1. Czwórki wagi lekkiej.
Bieg 2. Dwójki bez sternika.
Bieg 3. Jedynki nowicjuszy.
Bieg 4. Czwórki półwyścigowe.
Bieg 5. Jedynki półwyścig. (bieg wewnętrzny).
Bieg 6. Czwórki nowicjuszy.
Bieg 7. Dwójki.
Bieg 8. Jedynki — bieg o nagrodę przechodnią Z. Głowackiego, członka T. W. W.
Bieg 9. Czwórki półwyścig. młodzieży szkolnej.
Bieg 10. Czwórki — bieg o nagrodę przechodnią Z. Głowackiego, członka T. W. W.
Bieg 11. Jedynki pań.
Bieg 12. Czwórki półwyścigowe pań.

1. *Regaty odbywają się na rz. Wiśle z prądem zgodnie z regulaminem P. Z. T. W. z r. 1930.*
2. *Długość toru 2.000 m., dla pań i młodzieży szkolnej 1.200 m.*
3. *Termin zgłoszeń upływa 12 sierpnia o godz. 20-ej. Zgłoszenia należy przesyłać na blankietach regatowych P. Z. T. W. pod adresem Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku ul. Piwna 3, wraz z opłatą po zł. 3.— od wioślarza do biegów NrNr. 1, 2, 3, 6, 7, 8, 10 i po zł. 2. do biegów Nr.Nr. 4, 5, 9, 11, 12.*
4. *Losowanie torów, ważenie sterników i wioślarzy wagi lekkiej odbędzie się na godzinę przed rozpoczęciem biegów przy udziale delegatów klubów.*
5. *Biegi odbywają się na łodziach własnych. Towarzystwo w miarę możności użyczy własnego taboru, po uprzedniem piśmiennem porozumieniu się zainteresowanych klubów.*
6. *Ewentualne przedbiegi odbędą się w dniu regat, w godzinach rannych.*
7. *Rozdanie nagród odbędzie się w lokalu Towarzystwa w dniu 20 sierpnia o godz. 21-ej.*
8. *Komisja Sportowa zastrzega sobie prawo zmiany programu.*

ROK 9. WARSZAWA, 15 CZERWIEC 1933 R. Nr. 9

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

„ŚWIĘTO MORZA"

Z okazji organizowanego w dniu 29 b. m. Święta Morza w całej Polsce i wśród Polaków zamieszkałych zagranicą Liga Morska i Kolonjalna wydała odezwę następującą:

Polacy! Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny wróg nasz rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni - niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema Jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej!

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i uzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto Morza" 29 czerwca.

Polacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne zamorskie tereny pracy!

Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski.

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że: każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego Narodu!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza" powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej".

LIGA MORSKA I KOLONJALNA.

Tegoroczny spływ do morza

Spływ przez Polskę do Morza odbywa się corocznie od wielu lat. Ze wszystkich stron naszego kraju spływają w miesiącach letnich ku głównej magistrali wodnej — Wiśle łodzie wszelkich typów i poddawszy się jej nurtowi suną ku ujściu w Bałtyk. Z każdym rokiem tych łodzi więcej, zwłaszcza kajaków. Jednakże spływają one pojedyńczo, dlatego nie mogą być wyzyskane propagandowo; nie stwarzają obrazu, nie wywołują echa.

Organizacja spływów zbiorowych nie należy do rzeczy łatwych. Są to imprezy wybitnie deficytowe, zwłaszcza, jeżeli się chce zachęcić uczestników do udziału ulgami, nagrodami, przyjęciami etc. Dlatego też nie bywają organizowane tak często, jakby może należało.

Pamiętamy spływ „Sportu Wodnego" do Gdańska i Gdyni (1926), spływ „Kurjera Porannego" do Poznania (1929) i spływ czesko - polski P.Z.T.W. do Gdańska i Gdyni (1930); wiemy, jakie z nich wypłynęły nauki dla organizatorów.

Z tem większem uznaniem musimy przyjąć szlachetną inicjatywę Ligi Morskiej i Kolonjalnej, której Wydział Żeglugi Śródlądowej, pod przewodnictwem p. gen. Stan. Kwaśniewskiego ogłosił w tym roku powszechny, manifestacyjny spływ przez Polskę do Morza, i zamierza spływ taki powtarzać co rok.

Spływ tegoroczny ma zaćmić swym ogromem wszystkie poprzednie spływy, nawet razem wzięte. Ma liczyć setki a może nawet tysiące uczestników. Ma być imponującą manifestacją przywiązania wszystkich, z całej Polski wodniaków do naszego morza.

Liga Morska i Kolonjalna oprócz inicjatywy przeznaczyła niezbędny fundusz na koszty urządzenia spływu.

Organizacja została powierzona Komisji Technicznej, złożonej z przedstawicieli klubów i organizacyj stołecznych pod przewodnictwem p. kpt. Władysława Słoki z P.U.W.F. i P.W.

Spływem powinni się serdecznie zainteresować wszyscy wioślarze ,kajakowcy, i żeglarze nietylko ze względu na wzniosły cel: propagandę Pomorza i Wybrzeża, dla której został zainicjowany ,ale także dla całego szeregu udogodnień, dzięki którym spływ staje się dla wielu poprostu okazją do odbycia tak ciekawej podróży — tanim kosztem, okazją, z której nieskorzystanie byłoby grzechem.

Kogóż nie pociągnie tyle atrakcyj spływu, kto nie zechce skorzystać z tylu ulg i udogodnień?

A więc... komu tylko czas pozwala, kto rozporządza jakąkolwiek łódką, niech się stawi pod Toruniem 4 sierpnia.

Tegoroczny spływ musi zaimponować swoim i obcym, musi zgromadzić pod znakiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej olbrzymią, ruchliwą flotyllę łódek i kajaków, musi się stać potężną manifestacją uczuć wszystkich miłośników sportu wodnego.

„Przez Polskę do morza"

Program spływu

I. Spływ ma na celu zbiorową manifestację sportową dla podkreślenia polskości Pomorza, propagandy morza i turystyki wodnej, przywiązania ogółu „wodniaków" do własnego morza i wybrzeża, żywszego zainteresowania społeczeństwa ideami, którym służy Liga Morska i Kolonjalna.

II. Organizację spływu przeprowadza Liga Morska i Kolonjalna przy pomocy Komisji Międzyzwiązkowej Porozumiewawczej Sportów Wodnych, złożonej z przedstawicieli Związków: Wioślarskiego, Żeglarskiego, Kajakowego, Pływackiego, Strzeleckiego, Harcerskiego, Polskiego T-wa Krajoznawczego i t. p., a pod egidą Polskiego Związku Związków Sportowych.

III. W spływie może brać udział każda załoga zgłoszona do dnia 15 lipca r. b., niezależnie od tego, czy składa się z członków klubów sportowych, czy z niestowarzyszonych.

IV. Każda z załóg odbywa spływ pod flagą swego klubu oraz pod wspólną banderą Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Załogi niestowarzyszone, lub należące do organizacji, nie posiadających własnych flag, odbywają spływ pod banderą L. M. i K.

V. Załogi, pragnące wziąć udział w spływie, muszą wypełnić specjalną kartę zgłoszeń, którą na żądanie wydaje, lub wysyła gratis Komisja Techniczna Spływu (Warszawa, ul. Myśliwiecka 3, PUWF. i PW, pokój 18). Wypełnioną kartę zgłoszeń należy przesłać do Komisji Technicznej Spływu (adres jak wyżej) najpóźniej do dn. 15 lipca 1933 r. Kopję karty zgłoszeń z odpowiedniemi uzupełnieniami należy oddać, meldując się w Kierownictwie Spływu w Zołtorji — w piątek dnia 4 sierpnia, do południa.

VI. Spływ do Torunia ma charakter „gwiaździsty", czyli, że załogi spływają Wisłą i jej dopływami oddzielnie lub grupami, w/g swego uznania.

Załogi powinne wyruszyć ze swych punktów wyjściowych w odpowiednim czasie tak ,aby najpóźniej dnia 30 lipca dojechać do Modlina. Przy obliczaniu trasy należy przyjąć przeciętną dzienną szybkość dla łodzi wioślarskich około 60 klm., dla kajaków 30 — 40 klm. oraz doliczyć kilka dni rezerwowych.



Zjazd delegatów L. M. i K. na przystani Towarzystwa Wioślarskiego w Włocławku.

Dla ułatwienia układu marszruty poleca się załogom przewodnik A. Heinricha „Szlaki wodne Polski" (Gł. Księgarnia Wojsk., Warszawa).

VII. Na szlakach wodnych będą zawiązane specjalne komitety, które zajmą się przygotowaniem noclegów. Komitety te będą w następujących miejscowościach: Wilno, Grodno, Augustów, Łomża, Słonim, Łuck, Pińsk, Brześć n/B., Stanisławów, Przemyśl, Tarnopol, Kamionka - Strumiłowa, Oświęcim, Kraków, Sandomierz, Dęblin, Warszawa, Modlin, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Kalisz, Poznań, Bydgoszcz, Fordon, Chełmno, Grudziądz, Gniew, Tczew, Gdańsk, i Gdynia.

W miejscowościach tych załogi będą mogły połączyć się w grupy, odbywające dalszą podróż razem pod przewodnictwem komendanta trasy, wyznaczonego przez miejscowy komitet. Załogi i łodzie, które skoncentrują się w Wilnie, zostaną przewiezione do Grodna, łodzie zgrupowane w Stanisławowie — do Przemyśla, w Tarnopolu — do Kamionki - Strumiłowej. Transport będzie zbiorowy, przyczem łodzie będą przewiezione bezpłatnie, uczestnicy otrzymają 80% zniżki.

VIII. Noclegi w poszczególnych miejscowościach będą przygotowane w następujących terminach: Słonim — 1 do 5 lipca, Grodno — 10 do 15 lipca, Augustów — 15 do 20 lipca, Pińsk — 15 do 20 lipca, Brześć n/B. — 20 do 25 lipca, Przemyśl — 15 do 19 lipca, Kraków — 13 do 18 lipca, Sandomierz — 19 do 24 lipca, Dęblin — 22 do 27 lipca, Warszawa — 24 do 29 lipca, Modlin — 25 do 30 lipca, Płock — 26 lipca do 1 sierpnia, Włocławek— 27 lipca do 2 sierpnia, Ciechocinek — 28 lipca do 4 sierpnia.

IX. Komisja Techniczna Spływu przewiduje podział trasy na 3 odcinki:

1) odcinek Wschód (grupa wileńska, pińska, stanisławowska i tarnopolska do Modlina);
2) odcinek Środkowy (grupa krakowska i śląska oraz trasa Modlin i Toruń);
3) odcinek Przymorski (grupa kalisko - poznańska i trasa Toruń, Gdańsk, Gdynia).

Komendantów wyżej wymienionych odcinków powoła Komisja Techniczna Spływu.

X. Wszystkie załogi obowiązane są najpóźniej dn. 4 sierpnia o godz. 12-tej w południe stawić się w Złotorji (728 kilometr Wisły) i zameldować się w Kierownictwie Spływu.

XI. Spływ do Torunia, miasta, które w roku bieżącym obchodzi 700-lecie swego istnienia, będzie miał charakter manifestacji zbiorowej.

XII. Program zbiorowego spływu:

Dnia 4 sierpnia do godz. 12-tej w południe załogi zbierają się w Złotorji, meldują w Kierownictwie Spływu, szykują się do uroczystego wjazdu do Torunia.

Tegoż dnia (4.VIII) po południu cała flotylla wpłynie do Torunia, przyczem załogi muszą odbijać od brzegu w Złotorji w oznaczonym czasie t. zn. żaglówki o godz. 15-ej, kajaki o godz. 16-ej, łodzie wiosłowe o godz. 17-ej. Łodzie poprzedzane przez motorówkę Kierownictwa Spływu przejadą w szyku przez Toruń i wylądują w oznaczonym przez Kierownictwo miejscu.

UWAGA: W razie braku wiatru żaglówki przesuną się na tym odcinku na ostanie miejsce w defiladzie, t. j. znajdą się po łodziach wioślarskich.

W Toruniu będzie przygotowany nocleg .

Dnia 5 sierpnia odbywać się będzie zwiedzanie miasta, załatwianie wszelkich spraw, związanych z organiza-

cją spływu i t. p., przyczem do godz. 12-ej w południe należy złożyć w Kierownictwie Spływu karty zgłoszeń, dowody osobiste i zeszyty meldunkowe. Szczegółowy program pobytu w Toruniu podany będzie później.

Dnia 6 sierpnia w niedzielę o godz. 10-ej rano nastąpi odjazd z Torunia do Brdyujścia, gdzie uczestnicy spływu będą gośćmi na regatach wioślarskich o Mistrzostwa Polski, po zakończeniu regat, spłyną do Fordonu na nocleg.

Dnia 7 sierpnia w godzinach rannych — wyjazd do Chełmna, nocleg w Chełmnie.

Dnia 8 sierpnia wyjazd zrana z Chełmna, nocleg w Grudziądzu.

Dnia 9 sierpnia wyjazd rano z Grudziądza, nocleg w Gniewie.

Dnia 10 sierpnia rano wyjazd z Gniewa, nocleg w Tczewie.

Na szlaku Fordon — Tczew wyjazd następuje o godzinie dowolnej, przyjazd na nocleg — najpóźniej do godziny 20-ej, przyczem zatrzymywanie się w punktach noclegowych nie obowiązuje.

Dnia 11 sierpnia wszystkie łodzie muszą najpóźniej o godz. 6-ej rano wyjechać z Tczewa tak, aby na godz. 17-tą znaleźć się w Gdańsku, przyczem liczyć się trzeba ze śluzami, wiatrem, stojącą wodą i t. p.

W Gdańsku o godz. 17-ej nastąpi załadowanie łodzi na dworcu kolejowym, następnie wspólna kolacja i przejazd załóg statkiem do Gdyni.

Zaznacza się, że przejazd łodzi morzem do Gdyni jest surowo wzbroniony, załogi, niestosujące się do tego rozporządzenia, tracą prawo do wszelkich ulg i ułatwień ze strony Kierownictwa oraz podlegają dyskwalifikacji.

Dnia 12 sierpnia odpoczynek i zwiedzanie Gdyni, 13 sierpnia uroczystości związane z ukończeniem spływu: powitanie przez miejscowy Komitet, rozdanie nagród, pożegnalne przyjęcie i t. p. Szczegółowy program będzie podany później.

XIII. Uczestnicy odbywają całą podróż na swój koszt. W miastach, w których zawiążą się miejscowe komitety, będą przygotowane noclegi bezpłatne w szkołach lub w koszarach dla uczestników, nieposiadających własnych namiotów .

XIV. Załogi muszą same zabiegać o swe wyżywienie. Należy dążyć, aby zaopatrzenie każdej z załóg było dostateczne, gwarantujące maximum wygód; a gospodarka samowystarczalna.

XV. Zaopatrzenie załóg w osobisty ekwipunek turystyczny, prowianty, części zapasowe do łodzi, narzędzia do reperacji i t. d. jest rzeczą sterników i uczestników spływu. Załogi niemające pod tym względem doświadczenia mogą znaleźć pożyteczne wskazówki w broszurze W. Bublewskiego p. t. „Kajakami na szlaku wodnym" (wyd. Gł. Ks. Wojsk.). Komisja Techniczna Spływu na żądanie może przesłać osobom zainteresowanym wykaz przedmiotów niezbędnych lub pożądanych w wędrówce wodnej.

XVI. Każdy uczestnik spływu obowiązany jest mieć ze sobą dowód osobisty, wydany przez władze państwowe lub książeczkę Kasy Chorych.

XVII. Lekarz i posterunek sanitarny znajdować się będą podczas spływu na motorówce, zamykającej korowód łodzi. Załogi zmuszone do szukania pomocy lekarskiej winny zatrzymać się przy brzegu i wzywać pomocy od motorówki oznaczonej flagą Czerwonego Krzyża.

XVIII. Łodzie załóg, które spływ ukończą zgodnie z przepisami regulaminu i zarządzeniami Kierownictwa Spływu, będą odtransportowane kosztem Ligi Morskiej i Kolonjalnej z Gdańska do końcowej stacji kolejowej miejsca zamieszkania uczestników spływu. Decyzja w sprawie transportu łodzi, należących do załóg, które nie wypełniły warunków regulaminowych, należy do Kierownictwa Spływu.

XIX. Z Gdyni przysługiwać będzie uczestnikom indywidualna 80% zniżka kolejowa.

XX. Uczestnicy spływu zostaną odznaczeni specjalnemi żetonami pamiątkowemi i imiennemi legitymacjami.

XXI. Kluby i zrzeszenia sportowe, drużyny harcerskie i strzeleckie oraz szkoły, których członkowie (uczniowie) wezmą udział w spływie, otrzymają specjalne dyplomy.

XXII. Uczestnikom spływu przyznane zostaną specjalne nagrody:

a) załodze, która wykaże się najdłuższą trasą,

b) załogom, które przejadą trasy powyżej 500 klm.

Załogi, pragnące uzyskać jedną lub obie nagrody, obowiązane są prowadzić specjalny zeszyt, w którym znajdowałyby się poświadczenia władz, klubów sportowych, komitetów miejscowych i t. p., zebrane w większych miejscowościach lub na etapach. Zeszyty te należy złożyć w Kierownictwie Spływu w Toruniu dnia 5 sierpnia do godziny 12-ej.

c) specjalna nagroda przyzna będzie załogom, które na trasie Złotorja — Gdańsk wykażą najlepszą formę załogi, najlepszy wygląd łodzi.

XXIII. Nagrody przyznawać będzie Komisja Sędziowska, w skład której wejdą członkowie Spływu oraz komendanci odcinków i kierownicy tras.

XXIV. Regulamin dla uczestników spływu, zawierający wskazówki i przepisy, jak się należy zachowywać podczas postojów, noclegów i podczas jazdy, a mający na celu usprawnienie techniczne przedsięwzięcia, rozdaje zainteresowanym Komisja Techniczna Spływu. Regulamin obejmuje również obowiązki sterników załóg, przewodników grup ,oraz zakres kompetencji Kierownika spływu.

XXV. Komisja Techniczna Spływu zastrzega sobie prawo zmiany i uzupełnień niniejszego programu.

Godność Komandora Honorowego Spływu piastuje Pan Generał Stanisław Kraśniewski, kierownik wydziału Żeglugi Śródlądowej przy Zarządzie Głównym L. M. i K.

Komisji Technicznej Spływu przewodniczy Pan Kapitan Słoka Władysław z P.U.W.F. i P.W.

Adres Komisji Technicznej: P.U.W.F i P.W. w W-wie, ul. Myśliwiecka 3.



Prezes L. M. i K. gen. Orlicz-Dreszer na przystani kadry żeglarskiej w Włocławku.

Co zabrać na wycieczkę:

Ubrania: Potrzebne są dwa — jedno „wyjściowe", drugie robocze — sportowe.

Strój wyjściowy stanowią: Ubranie sportowe: wełniana kurtka i spodnie „pumpy" (nie prasuje ich nawet ks. Walji), 1—2 koszule kolorowe wełniane typu narciarskiego, 1—2 koszulki trykotowe — „tenisówki".

Pod spód zamiast bielizny — kostjum wioślarski wełniany (spodenki i koszulka bez rękawów).

Na nogi wełniane pończochy i półbuty skórzane, lub płócienno-gumowe.

Cały ten strój przyda się również na narty.

Panie do stroju wyjściowego zamiast spodni noszą krótkie, zapinane z boku spódniczki wełniane, żakiecik, swetry kolorowe. Do ozdoby apaszki, chustki, pomponiki.

Na głowę najpraktyczniejszy jest beret, na wodę trzeba mieć prócz tego kapelusz z rondem, lub daszek tenisowy chroniący oczy przed słońcem.

Do pracy na wiośle, prócz kostjumu wioślarskiego, potrzebny jest na zimne dni ubiór treningowy („kaloryfer" — służy jednocześnie za piżamę). Do kąpieli kostjum. Na nogi gumowe trepki, lub „trampki". Od zimna i komarów chronią nogi ciepłe wełniane skarpety narciarskie.

Na wypadek deszczu trzeba mieć nieprzemakalną wiatrówkę, szeroką w pasie, aby można ją wywijać na wierzch fartucha kajakowego.

Przy jeździe w okolice komarowe dobrze zabrać t. zw. „moskitery" z gęstej organtyny, w formie stoikowych siatek rozpiętych na obręczy. (Używane w pszczelnictwie).

W czasie wiosennych i jesiennych chłodów, należy brać więcej rzeczy ciepłych: bieliznę wełnianą, swetry, koce.

Sprzęt obozowy: Wędrówki na kajaku związane są z obozowaniem. Można wprawdzie korzystać ze schronisk przystani, stodół, traci się jednak wówczas 75% przyjemności. Uroku noclegu na odludziu, w otoczeniu ‚niepoprawianej" ludzką ręką przyrody, nad wodą, w lesie, przy własnem ognisku — nie zastąpią nigdy najwspanialsze kwatery.

Aby móc obozować trzeba mieć namiot.

Z pośród różnych typów namiotów istniejących wybierzemy taki, który pozwalałby na znośne warunki noclegu i ew. pobytu w dni deszczowe. Waga namiotu nie gra tak wielkiej roli jak w turystyce pieszej. Ponieważ jednak większość turystów żąda namiotu uniwersalnego do wędrówek różnych rodzajów i ten wzgląd zaważy na wyborze.

Namiot musi być wodoszczelny, dobrze chroniący od wiatru, ciepły, niezbyt ciemny, dobrze wentylowany, dający się szybko i łatwo rozstawić i złożyć.

Poniższe zestawienie podaje typy znormalizowanych w PUWF. i PW. namiotów, wyrabianych w Polsce.

Wszystkie typy z podłogą wszytą lub przypinaną.

Norma	Typ	Na osób	Wymiar *) h × a × b	Powierzchnia podłogi całkowita m²	Powierzchnia podłogi na osobę m²	Waga ok g	Cena ok zł.	Uwaga **)
N20	D_2	2	120×190×130	2.47	1.23	3300	120	5.50
N22	D_4	4	180×230×200	4.60	1.15	9000	180	5.75
N30	Week-end	2	130×200×120	2.40	1.20	3600	140	5.45
N40	S_2	1—2	105×190×120	2.28	1.14			—
N41	S_3	2—3	120×190×165	3.13	1.56(1.04)	3950	120	—
N40	PW 2 płachty	2+	145×200×200	4.00	2.00	3000	84	—

*) h — wysokość, a — długość, b — szerokość.
**) ścianka boczna wysokości 50 cm.

Namiot do wędrówki musi posiadać podłogę aby uchronić wnętrze od podwiewania i nieproszonych gości (żab, owadów). Zapięcie powinno być szczelne, aby nie mógł się dostawać przez nie deszcz, ani owady (komary). Do wentylacji służy okienko z siatką przeciw-komarową. Pożądane kieszenie na drobiazgi podręczne, i wieszak do lampki.

Namioty typów D_2, D_1, Week-end (rozpinane na 2 kijkach) t. zw. domkowe, posiadają ścianki boczne z okapami, są wygodniejsze. S_2 i S_3 — ciaśniejsze bez ścianek i okapów, nadają się również do wędrówek pieszych, są cieplejsze. Płachty P.W., kształtu rombowego spina się w namiot w kształcie piramidy, oparty na 1 kiju. Pojedyńcze płachty mogą służyć jednocześnie za peleryny. Dają się łączyć po 2, 4, 6 w nomioty 2, 5, i 8 osobowe

Kijki i kołki do namiotów w cenie: kijki 2—4 zł., kołki 30—50 gr. (najlepiej nosić w woreczkach lub ściągać gumą, inaczej prędko poginą).

Do przedłużania namiotów („werady"), istnieją dodatkowe płachty, z których można budować daszki.

a) **Ubranie** wyjściowe i robocze.

b) **Kajak z kompletnem wyposażeniem,** które stanowią:

1) 2 wiosła dwupiórowe ew. 1 zapasowe,
2) siedziska, oparcia, odbijacze.
3) fartuch wodnoszczelny.
4) osprzęt żeglarski (drzewca, olinowanie, żagle, miecze, stateczniki ew. dryfkotwa.
5) cuma (linka ok. 5 m. zakończona kołkiem namiotowym).
6) 2 linki holownicze po 10 m.
7) przyrząd ratunkowy (poduszka powietrzna, pas korkowy i t. p., na morze rakieta alarmowa, syrena, flagi kodu NC).

c) **Przybory toaletowe:** nietonące mydło, ręcznik, chustki do nosa, szczotka do rąk, szczoteczka i pasta do zębów, lusterko (najlepiej metalowe), grzebień, szczotka do włosów, przybory do golenia, pasta i szczotka do butów. Kosmetyki: lanolina, olejek do opalania, woda kolońska i t. p.

d) **Przybory do szycia:** igły (zwykłe i żeglarskie), nici różnej barwy i grubości, nożyczki, łatki, guziki, zatrzaski, agrafki, koniki (haftki), zapasowe spinki, sznurowadła.

e) **Przybory kuchenne:** łyżka, widelec, nóż (do boku t. zw. fiński), kubek (¼ l.), menażka, patelka, czajnik, bańka na mleko, (na morze bańka na wodę okł 4 l.), manierka (¼ — ¾ l.), scyzoryk z otwieraczem puszek, zmywaki, ścierki, serwetka, torba płócienna na zakupy, kubełek płócienny, kuchenka, blaszanka na paliwo (2 l.), latarka elektryczna i świecowa, zapałki.

f) **Żywność:** zapakowana w woreczki, pudełka, puszki.

g) **Rzeczy do spania:** materacyki (siennik), śpiwór (kapokowy, wełniany, puchowy), 1—2 koce wełniane (zszyte lub spinane w formę worka), 1—2 prześcieradła.

h) **Drobiazgi osobiste:** dokumenty osobiste (2 fotografje), książeczka PKO., notatnik, papier listowy, karty i znaczki pocztowe, pióro wieczne (atrament), ołówki, przewodnik mapy, kompas (busola Bezarda), zegarek, lornetka, aneroid, przybory fotograficzne, malarskie, instrumenty muzyczne, przybory do gier, wędka, flower itp.

i) **Sprzęt obozowy:** namiot, (kije, kołki), siekierka, łopatka.

k) Apteczka, skrzynka naprawcza.

Przybory do jedzenia i naczynia najlepsze z glinu (aluminjum). Kubek powinien mieć chłodne uszko (owinąć sznurkiem azbestowym). Do podnoszenia gorących garnków służy rączka (chwytka). Do mycia naczyń metalowy lub ryżowy zmywak.

Łódź dwuosobowa nawet na zbiorowych wycieczkach powinna stanowić samowystarczalną jednostkę gospodarczą. A więc, mieć swój namiot, kuchnię i t. d.

Kuchnię stanowią: kuchenka spirytusowa, benzynowa, lub naftowa, z bańkami na paliwo, bańka (1½—2 l.) na mleko, czajnik z zaparzaczką (1½ l), (wszystko szczelnie zamykane).

Z maszynek do gotowania najlepsze są:

Ze spirytusowych oszczędny „Emess" (cena zł. 7.75, z kompletem menażek 14.55), zwykłe spirytusowe maszynki górskie pożerają mnóstwo spirytusu.

Maszynki benzynowe jak: „Primus" Nr. 71 Camping, „Radius" i t. p., oszczędne i wydajne, są bardziej kłopotliwe, gdyż wymagają wstępnego rozpalania, przetykania palnika, starannej i umiejętnej obsługi. Benzyna jako paliwo kalkuluje się jednak ok. 3 razy taniej, niż spirytus, i wszędzie, gdzie dociera samochód można jej dostać bez ograniczenia.

Primusy naftowe bardzo wydajne i tanie w użyciu, nie są wskazane z powodu niemiłej woni, kopciu i plamiących właściwości nafty.

Paliwo na wycieczki wodne najlepiej zabierać w blaszankach 2 l., zaopatrzonych w lejek.

Latarki elektryczne są niezastąpione. Pożądane z dużym reflektorem i regulowaną ogniskową.

Małe kieszonkowe typu „Centra - Mikro" — mało się nadają, gdyż nie można ich zawiesić w namiocie i łatwo o zgubienie lampki. Natomiast 100 godzinna baterja „Centra" (dość droga) odda nam duże usługi. Baterje chronić należy przed wilgocią.

Latarki świecowe (są b. dobre modele turystyczne wzorowane na lampkach górniczych), karbidowe, olejowe nie powinny przeciekać i gasnąć na wietrze.

Do palenia w zamkniętym namiocie mało się nadają, gdyż wydzielają niemiłą woń i pożerają dużo tlenu.

Wszelkie przedmioty nie lubiące wody (zegarek, aparat fotograficzny, dokumenty i t. p.) w czasie jazdy należy przechowywać w wodoszczelnych i nietonących (nadmuchiwanych) woreczkach gumowych.

Wartość cieplna i cena różnych gatunków paliwa.

PALIWO	Wartość cieplna 1 kg kal:	Waga 1 l gramów:	Cena 1 l groszy:	Cena za 100 kal groszy:
Nafta	10 500	800	35	4.16
Benzyna	11 000	700	55	7.14
Spirytus	5 700	830	95	20.00

Pakowanie. Przeprowadza się dwukrotnie, raz na lądzie, aby z całym dobytkiem dojechać do wody, drugi raz jako pakowanie kajaka.

Na lądzie rozmieszczamy bagaż w plecak, ew. worek, pokrowce kajakowe. Mimo obfitości przedmiotów, upakować rzeczy łatwo, jeżeli się stosuje zasadę: „mały woreczek, do większego worka, a ten do dużego wora". Woreczki dla odróżnienia należy cechować. Dzielimy przedmioty według przeznaczenia i stopnia czystości. Pakując plecak, rzeczy ciężkie dajemy na dół, miękkie od pleców, podręczne do kieszeni, namiot, koce, śpiwór na wierzch (chronić pokrowcem od zamoczenia). Żywność częściowo umieszczamy w workach, częściowo w szczelnie zamykanych pudełkach i puszkach (ściągać gumką).

Plecak musi być obszerny (60×60 cm.) z 2—3 kieszeniami (jedna duża). Pasy szerokości ok. 3,5 cm.

Dobre skądinąd plecaki ramowe do turystyki wodnej są niewskazane, bo trudne do umieszczenia w kajaku.

Plecak należy pakować zawsze według jednego planu — oszczędzi to szukania

Do przewożenia kajaka i bagażu na stację lub nad wodę służy praktyczny **wózek składany.**

W braku wózka trzeba nająć dorożkę, wóz, lub zamienić się w tragarza. Duże usługi oddają pasy do noszenia kajakowych pokrowców.

Na wodzie całą chudobę pochłania kajak. Pakując go, należy pamiętać: a) o równomiernem rozłożeniu bagażu, aby kajak dobrze leżał na wodzie, b) o takiem rozmieszczeniu, by rzeczy częściej potrzebne były „pod ręką", c) o zabezpieczeniu bagażu przed wypadnięciem lub pogubieniem.

Zwykle rzeczy duże, a lekkie, ubrania (w pokrowcach od składaka, lub workach podróżnych), i część rzeczy kuchennych ładujemy pod pokład przedni (ok. ⅕ ogólnego bagażu, zostawić miejsce na nogi). Pod pokład rufowy pakujemy kuchnię, prowiant, pudełka, puszki (część rufowa jest bardziej mokra). Drobiazgi osobiste i toaletowe, rozmieszczamy w sakwach z obu stron burt, przyczem część „nawigacyjną" ma wioślarz bardziej doświadczony. Namiot, żagle — kładziemy zboku pod burty, (⅗) bagażu.

Wszystkie części bagażu zabezpiecza się przed wypadnięciem, przywiązując do kajaka.

Pakować należy zawsze w tym samym porządku.

Tonny.

Nowa skala trudności wód

W roku zeszłym w Nr. 2 „Sportu Wodnego" ogłosiliśmy skalę trudności wód. Podaliśmy wówczas krótki komentarz omawiający potrzebę istnienia skali i trudności na jakie przy ocenie liczbowej się natrafia.

Nowa skala trudności, przedstawiona przez delegację „Österreichischen Kanu - Verband" na Zjeździe międzynarodowego związku kajakowców 30 października 1932 r. jest dalszem udoskonaleniem dotychczasowego sposobu oceny. Słusznie dzieli wody na dwie grupy: na spokojne wody nizinne, po których można wędrować niemal bez przeszkód zarówno wdół, jak i wgórę, i na wyłącznie spływowe trudne rzeki górskie.

Do oceny trudności w pierwszej grupie wód wystarcza zupełnie kryterjum prędkości. Przyczem za miernik przyjęto szybkość marszu piechura.

Trudności rzek górskich płyną nietylko z dużej szybkości płynięcia wód, ale i zakłóceń biegu, przez przeszkody przybrzeżne, „chropowatość" koryta, wiry, prądy i t. d.

Ocena trudności jest, oczywiście, subjektywna. Trudność rzek zmienna przy szybko płynących wodach w czasie przyboru, trudność ta może wzrastać do „skrajnie trudnej" i wyżej, w okresie niskich wód może to być łatwy strumyczek. Dużą zaletą nowej skali jest to, że pozwala charakteryzować rzekę pełniej, zaznaczając prócz trudności „średniej" trudność „najwyższą" i rozpiętość trudności.

Skala zaproponawana przez O. K.-V. została przyjęta przez I. R. K. i przez P. Z. K. jako obowiązująca. Jednocześnie przestała obowiązywać skala dawna, według której między innemi sklasyfikowano rzeki w „Szlakach Wodnych".

Wszystkich kajakowców nadsyłających opisy przebytych szlaków prosimy o ocenianie trudności według nowej skali, i o komunikowanie swych wniosków o jej użyteczności.

SKALA TRUDNOŚCI

przyjęta przez I. R. K. i P. Z. K.

A. **Wody spokojne** (skrót W. S.) — są to wody stojące lub leniwo płynące, na których normalnie *) nie powstają żadne zaburzenia nurtu (bystrza, cofki, wiry) i nie tworzą się fale. (Wody nizinne, żeglowne. Fartuch zbędny).

Dostępne dla początkujących	1	B. łatwo	Wody stojące i leniwo płynące o prędkości poniżej szybkości piechura. Prąd do 4 km/godz.
	2	Łatwo	Wody płynące o prędkości dochodzącej do szybkości piechura i nieznacznie ją przekraczające (4—7 km/godz.). Wiosłując w górę można przezwyciężyć prąd.
	3	Niezbyt trudno	Wody płynące o prędkości większej niż szybkość piechura (ponad 7 km/godz.), wiosłując w górę nie można zwalczyć prądu, pozatem jednak rzeki o spokojnym nurcie i bez fali.

B. **Wody dzikie** (W. D.) — są to zwykle wody bystro płynące (ponad 6 km/godz.), na których nurcie normalnie spotyka się zaburzenia (bystrza, cofki, wiry, prądy), tworzą się fale (woda cwałuje). Fartuch potrzebny.

Dostępne dla początkujących tylko pod opieką wprawnych	1	Średnio trudno	Tu i ówdzie tworzą się małe bystrza o niskiej, równej fali. Łatwe rozpoznanie dojezdnego nurtu, na który jednak stale trzeba uważać ze względu na przeszkody w postaci mielizn, słupów mostowych, budowli, regulacyj, (zwłaszcza na rzekach wąskich).
	2	Dość trudno	Bystrza dość częste, jednak o fali regularnej, niezbyt trudne do pokonania wiry i prądy cofkowe. Droga dojezdna łatwa do rozpoznania. Łatwe i średnio trudne wody spławne (przepusty dla tratew).
Dostępne tylko dla wprawnych (granica używalności kajaków drewnianych)	3	Trudno	Liczne bystrza, o wysokiej nieregularnej fali, rozbryzgi **) (Brecher), wiry i cofki. Wybór dojezdnego nurtu niezawsze łatwy. Trudne rzeki spławne (przepusty).
Dostępne tylko dla wprawnych składakowców	4	Bardzo trudno	Bystrza na dłuższych odcinkach o wysokiej nieregularnej fali, trudne do pokonania rozbryzgi, niebezpieczne wiry i cofki. Wybór dojezdnej drogi trudny. Zaleca się rozpoznanie z lądu. Najtrudniejsze drogi spławne (przepusty).
Dostępne tylko dla wyborowych składakowców na pojedyńczych składakach	5	Nadzwyczaj trudno	Długie, nieprzerwane odcinki bystrz, o wysokich nieregularnych rozbryzgach, sterczące tuż pod powierzchnią maliniaki, nad któremi trzeba przejechać, niebezpieczne wiry i cofki o wielkiej sile. Rozpoznanie drogi z lądu konieczne.
	6	Skrajnie trudno	Trudności typu 5 w stopniu spotęgowanym i na dłuższej przestrzeni. Pokonanie przy dzisiejszej technice leży na granicy możliwości kajakowca.

Uwagi:

1) Jeśli ocena jedną cyfrą niedostatecznie charakteryzuje rzekę lub jeśli chce się podać rozpiętość trudności spotykanych na danej rzece można ocenę dać w formie dwóch stopni (np. A. 2—3 = woda spokojna o trudnościach wahających się od „łatwo" do „niezbyt trudno").

2) Trudności miejscowe wybitnie przekraczające średni stopień rzeki cechujemy, dając przy ocenie zasadniczej indeks (np. B. l. 3 = rzeka „dzika" średnio trudna spotyka się pojedyńcze miejsca trudne).

3) Wody spławne (gdzie płyną tratwy) według powyższej skali nie mogą być oceniane powyżej B. 4. Na rzekach o skali 5 może się odbywać dzikie spuszczanie pojedyńczych sztuk drzewa.

4) Skala nie uwzględnia trudności, które łatwo ominąć, oraz warunków chwili (przybór, wiatr, fala, mgła, noc) jak również trudności orjentacyjnych, wynikających z zawiłego brzegu rzeki (ramiona, rękawy, zalewy, „stochody"). Czynniki te trzeba jednak uwzględnić przy wyborze pory wycieczki i doborze towarzyszy.

---

*) Normalnie znaczy bez zewnętrznej przyczyny jak np. wiatr, statek.

**) Rozbryzg (niem. — Brecher) — St. Morski.



Chrzest nowych jachtów na przystani Yacht -Klubu Polski w Warszawie.

Regaty wioślarskie w Płocku

dnia 11 czerwca 1933 roku.

Zwyczajem, który staje się tradycją, zaszczyt rozpoczęcia naszego sezonu regatowego przypadł i w tym roku Towarzystwu Wioślarskiemu w Płocku. Że tak się to utarło i że mandat ten najpierw przypada Płockowi, nie jest dziełem czystego przypadku, a raczej skutkiem dobrze przemyślanego planu. Drugie z kolei starszeństwa zrzeszenie wioślarskie w Polsce, dobiegające swego 50-letniego jubileuszu, bo założone w 1884 r. zarówno przez swą piękną spuściznę, jak również dzięki centralnemu położeniu, słusznie wybrane zostało jako teren pierwszej próby wstępujących w szranki bojowe wioślarzy Polski środkowej. Stara rutyna sportowa i zasób posiadanych zdolności organizacyjnych daje rękojmię, że zawody zostaną przeprowadzone bez zarzutu i że uczestnicy nie będą mieli powodu do narzekań ani na bezstronność decyzji, ani na przyjęcie przez gospodarzy, których staropolska gościnność i serdeczna uczynność znane są w całym polskim światku wioślarskim. Nie bez znaczenia jest też świadomość faktu, że tor płocki wyjątkowo, jak na warunki wiślane, jest doskonały i daje możność swobodnego startowania do czterech łodzi jednocześnie. To też na regaty stawili się wszyscy sąsiedzi Płocka, a mianowicie Warszawa, Włocławek i Toruń, wprawdzie niezbyt licznie, ale może temu winne są ogólne warunki, w których obecnie żyjemy, a może też zbyt skromnie rozbudowany program regat płockich, dający mało pola do startu załóg słabszych, za wyjątkiem jedynek, biegów, których program przewiduje aż trzy. Należałoby w przyszłości przewidzieć więcej biegów czwórek, wyłączając możliwość startu bądź to załóg fizycznie silnych, jak np. czwórki wagi lekkiej, bądź też załóg senjorów, jak np. czwórki młodszych lub nowicjuszy. Wogóle program płocki wykazuje pewien konserwatyzm i rozszerzenie go dałoby dobre rezultaty. W starych klubach pokutuje jeszcze dawna ambicja, nakazująca gospodarzom obsadzanie wszystkich przez siebie rozpisywanych biegów, dzisiaj ambicja ta jest zbyteczna, można u siebie samego obsadzić tylko te biegi, na jakie posiada się odpowiednie siły i tabor, a resztę pozostawić gościom, którzy żywią obawę, że wobec jednego tylko biegu czwórek, tak wyścigowych, jak i półwyścigowych bez żadnych ograniczeń, mało mają szans na zwycięstwo swych osad, mogących spotkać się z najsilniejszemi klubami stolicy. Znikły też z programu płockiego biegi młodzieży szkolnej. Stało się to dzięki niezrozumiałej polityce władz szkolnych, zupełnie niedoceniających wartości wychowawczych sportu regatowego, a skłaniających cię coraz bardziej do spraw turystyki i kajakarstwa. Daleki jestem od zwalczania zarówno turystyki, jak i kajakarstwa, ale sporty te nigdy nie będą w stanie wyrobić w młodzieży tego ducha walki, poczucia solidarności i tężyzny fizycznej, jaki daje sport regatowy. Wystarczy wyjrzeć poza nasze granice zachodnie i przyjrzeć się co tam wioślarstwo wyrabia, aby jaknajbardziej młodzież szkolną do zaprawy i regat zachęcić, i jak nie ukrywa, w jakim celu to robi, aby zdać sobie sprawę, wobec znanych tendencyj naszego sąsiada, jakie groźne niebezpieczeństwo wyrasta nam pod bokiem. Niebezpieczeństwu temu nie wolno nam przeciwstawić naszego pacyfizmu i słowiańskiej łagodności. Musimy naszą młodzież zawczasu zaprawić do walki, bo konieczność tej walki może nam się narzucić, choćbyśmy niewiem jak jej uniknąć chcieli, i może prędzej, niż to sobie wyobrażamy, Dalsze uwagi, jakie się nasuwają przy badaniu regat płockich, stanowi dość znaczna wysokość wpisowego, w programach innych zrzeszeń wysokość ta nie przenosi 3 zł. od zawodnika, a nawet tak, jak w Grudziądzu, wynosi tylko 2 zł. Sądzę, że dzisiejszych trudnych czasach obniżenie

wpisowego do tych norm byłoby bardzo wskazane i przyczyniłoby się do większej frekwencji.

Biorąc asumpt z tych pierwszych w sezonie bieżącym regat i wnioskując z nich o przyszłości sezonu, nie powinniśmy wyciągać wniosków pessymistycznych. Gdybyśmy byli bardziej wymagający, to żałować by należało, że kluby nadnarwiańskie, dla których Płock stanowi przecież łatwy punkt ze względu na komunikację i doskonałą sposobność do wypróbowania swych sił, wcale do Płocka nie przyjeżdżają, stolica mogłaby również liczniej wystąpić, ale rzeczywiście może winę też ponosi zbyt ścieśniony program regat i niedość silna propaganda. Tak, jak było, to chociaż w sezonie ubiegłym frekwencja była większą, to jednak na obecne czasy biorąc, powodu do lamentów niema. Gospodarze obsadzili wszystkie biegi oprócz jednego, dając dowód szczerego oddania się sportowi, któremu, jak dotychchczas, przewodzi w Płocku niespożyty w swej energji i zamiłowania do wiosła, p. Juljusz Kawiecki, Viceprezes T-wa i zeszłoroczny Mistrz Polski na dwójce bez sternika. Czwórka senjorów gospodarzy ze swym Viceprezesem na I-m wiośle odniosła piękny sukces zaraz w pierwszym biegu, doskonałym wioślarzem okazał się młody nabytek klubu, p. Władysław Ławruszczuk, który po ciężkim biegu na czwórce, startując ponownie, zwyciężył w biegu jedynek nowicjuszy, osiągając piękny czas. Świetna budowa, młodość, siła i entuzjazm tego wioślarza, rokują mu świetne widoki, rzeczą tylko kierownictwa sportowego w Płocku będzie zadecydowanie w jakim kierunku ma pracować, bo szkoda byłoby marnować jego talentu w walkach na długie i krótkie wiosła jednocześnie.

Najbliższy sąsiad Płocka, t. j. Włocławek, obsadził trzy biegi przez Towarzystwo Wioślarskie we Włocławku. Kujawski Klub Wioślarski świecił nieobecnością w tym roku. Młodziutka załoga czwórki wykazała znakomite walory, przegrywając do fizycznie silniejszej i technicznie lepszej załogi płockiej o ułamek długości zaledwie i poważnie zagrażając swemu przeciwnikowi w drugiej połowie toru i na samym finiszu. Pierwsza ta próba wypadła dla tych młodych wioślarzy bardzo pomyślnie i rokuje czwórce włocławskiej doskonałe nadzieje. Mistrzowska dwójka włocławska zwyciężyła mistrzowską dwójkę płocką względnie łatwo i w doskonałym czasie, na płocczanach zemścił się system startowania i w czwórce i w dwójce, podczas gdy dwójka włocławska trenowała i startowała tylko na dwójce.

Stolica wysłała przedstawicieli swych czołowych klubów, t. j. Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Klubu Wioślarskiego „Wisła" i Klubu Wioślarskiego „Syrena". Skiffer z W. T. W. dr. Tilgner zwyciężył dość łatwo swych przeciwników z „Wisły" i z Włocławska, wspaniały wzrost i świetna rutyna wioślarska tego znanego zrzeszą b. członka Klubu Wioślarskiego z r. 1904 w Poznaniu przyniesie mu napewno niejeden jeszcze sukces, czego temu zamiłowanemu wioślarzowi z serca życzyć należy. Klub Wioślarski „Wisła" obsadził czwórkę, jedynkę senjorów i jedynkę nowicjuszy. Czwórka, która właściwie powinnaby startować w lekkiej wadze, nie mogła podołać silniejszym czwórkom z Płocka i Włocławka, trzymała się jednak dzielnie cały czas i nie pozwoliła się bardzo wyprzedzić, wykazując doskonałą szkołę wiosłowania i bardzo sumienny trening. Partner Jerzego Bondorowskiego z dwójki podwójnej, p. Józef Ślesicki nie mógł dać rady dr. Trilgnerowi i przybył za nim do mety z różnicą czasu 8 sek., pozostawiając za sobą włocławianina.

Klub Wioślarski w Toruniu przysłał bardzo dobrą i silną czwórkę półwyścigową, która względnie łatwo zwyciężyła czwórkę „Syreny" i Płocka. Podkreślić należy ambicję kierownictwa sportowego „Syreny" i młodziutkiej jego czwórki, która dzielnie walczyła na drugiem miejscu, bijąc płocczan.

Organizacja regat, jak zwykle w Płocku, była bardzo dobra, dał się odczuwać brak telefonicznego połączenia startu z metą, wskutek czego chwytanie czasów nie było zupełnie pewnem, a nawet w biegu jedynek senjorów czasu nie udało się uchwycić, gdyż stojący na moście sygnalista „przegapił" start i nie zasygnalizował sędziom rozpoczęcia biegu. Pogoda dopisała nieźle i obyło się bez deszczu i wiatru, dzięki też tej pogodzie i ustalonej tradycji regat tłumy publiczności przyglądały się zawodom z brzegu i mostu, zawzięcie oklaskując i dopingując „swoich".

Podkreślić należy ofiarną i fachową pracę dawnych „wilków wioślarskich" płockich, którzy na stanowisku funkcjonarjuszów regat sprężyście i umiejętnie kierowali zawodami, dzięki czemu obyło się bez protestów i niezadowoleń ze strony zawodników, lojalnie i bez szemrania poddających się ich rozporządzeniom. Uznania też godnym był duch sportowy zawodników, z których żaden nie uchylił się od walki ze znacznie silniejszym przeciwnikiem, chociaż nie widział szans zwycięstwa dla siebie. Ten



Ósemki po przejechaniu mety na X Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles.

duch sportowy pobudzał do ambitnej walki do końca, dlatego też rezultaty walk były i ciekawe i emocjonujące.

Po skończonyych zawodach w miłej siedzibie T-wa w Hotelu Angielskim odbyło się rozdanie nagród, którego po krótkiem przemówieniu dokonał Prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, p. Jerzy Bojańczyk. Po rozdaniu nagród, nastąpiła koleżeńska biesiada, zorganizowana przez gościnnych gospodarzy z Prezesem T-wa p. Eugenjuszem Łuńskim na czele. Po biesiadzie, tańce zakończyły tą udaną ze wszech miar imprezę.

Rezultaty biegów były następujące:

BIEG 1. **Czwórki.**

1. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 6 min. 14 sek.
   Osada: Kawiecki Juljusz, Łukaszewski Stanisław, Ławruszczuk Władysław, Dobrowolski Jerzy, Sobociński Marceli (st.).
2. Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — czas 6 min. 15 sek.
3. Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa — czas 6 min. 18 sek.

BIEG 2. **Jedynki.**

1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — czas nienot.
   Dr. Tilgner.
2. Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa — czas nienot.
3. Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — cz. n.

BIEG 3. **Jedynki nowicjuszy.**

1. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 6 min. 54 sek.
   Ławruszczuk Władysław.
2. Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa — czas 7 min. 11 sek.
3. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 7 min. 27 sek.

BIEG 4. **Czwórki półwyścigowe.**

1. Klub Wioślarski w Toruniu — czas 6 min. 33 sek.
   Osada: Szarszewski Edmund, Zacharek Konrad, Dolewski Alfons, Wierniewski Edmund, Dolewski G. (st.).
2. Klub Wioślarski „Syrena" Warszawa — czas 6 m. 46 sek.
3. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas nien.

BIEG 5. **Dwójki.**

1. Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — czas 6 min. 56 sek.
   Osada: Grabowski Henryk, Szelągowski Wiktor, Kawalec H. (st).
2. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 7 min. 8 sek.

BIEG 6. **Dwójki podwjne półwyścigowe** (bieg wewn.).

1. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku — czas 8 min. 44 sek.
   Osada: Tomaszewski Jan, Pudlik Stefan, Relic Jerzy (st.).
2. Towarzystwo Wioślarskie w Płocku (2 osada) — czas nien.

Jerzy Bojańczyk.



Tak imponująco wygląda defilada łodzi, podczas otwarcia sezonu wioślarskiego w Berlinie.

Tegoroczne ośrodki morskie P. U. W. F. i P. W.

W roku bieżącym, na podstawie zawartej umowy pomiędzy P. U. W. F. i P. W. a Kierownictwem Marynarki Wojennej i podpisanej dnia 27.IV.1933 r., kierownictwo techniczne Ośrodka Morskiego w Gdyni przejęła Marynarka Wojenna.

Cel ośrodka morskiego.

a) Propaganda spraw morskich, przyzwyczajenie młodzieży do morza i oswajanie jej z żywiołem, rozbudzenie zamiłowania do morza i do żeglarstwa morskiego.

b) Przygotowanie instruktorów, kapitanów i sterników jachtowej żeglugi morskiej.

c) Praktyczne pływanie dla personelu rezerwy mar. woj. w celu utrzymania na należytym poziomie wiedzy żeglarskiej i przyzwyczajenia do morza.

W sezonie bieżącym przewidziane są następujące kursy żeglarskie w Ośrodku Morskim:

a) dla 20 harcerzy wodnych w stopniu sternika jachtowej żeglugi morskiej i 25 harcerzy wodnych w stopniu sternika jachtowej żeglugi śródlądowej w dniach od 20 lipca do 16 sierpnia.

Pozatem przewiduje się przyjęcie za zwrotem kosztów utrzymania do Ośrodka Morskiego za kurs czerwcowy 2 harcerki w stopniu sternika jachtowej żeglugi morskiej i 4 harcerki w stopniu sternika jachtowej żeglugi śródlądowej oraz na kurs lipcowy 2 i 4 członkinie klubów żeglarskich w stopniach, jak wyżej.

Na tych samych warunkach przewiduje się przyjęcie na kursy po 3 studentów i 3 studentki Szkół Sztuk Pięknych na każdym turnusie. Ogólna ilość uczestników na każdym turnusie nie może przekroczyć 70.

Ośrodek morski, podobnie, jak w r. z., mieścić się będzie na nabrzeżu Wilsonowskiem w Gdyni,

Tabor pływający ośrodka składa się z jachtu żaglowego „Temida I" z motorem, z jachtu żaglowego „Temida II", z jachtu żagl. „Kaper" z motorem, z 2-ch jachtów żaglowych mniejszych, z 2-ch jol żaglowych, z 2-ch łodzi sześciowiosłowych.

Wszystkich uczestników wyznacza P. U. W. F. i P. W. w porozumieniu z P. Z. Ż. na podstawie ustalonego przez Mar. Woj. rozdzielnika z pośród członków klubów żeglarskich, harcerzy na podstawie listy Głównej Kwatery Harcerskiej, a także z pośród członków L. M. i K. i innych stowarzyszeń, niezrzeszonych w P. Z. Ż., uwzględniając wszystkie ośrodki żeglarskie w Polsce. Kandydaci do Ośrodka Morskiego muszą odpowiadać następującym warunkom:

a) wiek od lat 18 do 45;

b) dobry stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza;

c) posiadanie Państwowej Odznaki Sportowej lub zaświadczeń 4 spełnionych prób z 4 grup;

d) umiejętność pływania w ciągu conajmniej 15 minut;

e) cenzus naukowy najmniej w zakresie 4-ch klas szkoły średniej lub równorzędnej;

f) niepełnoletni — zezwolenie rodziców;

g) pisemna deklaracja, zobowiązująca do honorowej pracy dla żeglarstwa polskiego;

h) pisemna deklaracja, zobowiązująca do wykonywania zarządzeń i regulaminów Ośrodka;

i) zobowiązanie władz klubowych do zwrotu kosztów za przejazd i pobyt w Ośrodku w wypadku wydalenia uczestnika z Ośrodka, na skutek nieprzestrzegania przepisów i regulaminów Ośrodka, samowolnego opuszczenia Ośrodka, lub też odesłania po egzaminie wstępnym;

j) odpis patentu stopnia, wymaganego na kursie, pozatem dowód złożenia egzaminu teoretycznego (na kursach zimowych) z zakresu stopnia, ujętego programem kursów w Ośrodku;

k) poświadczenie wpłaty należności, przewidzianyych w punkcie 12-m;

l) każdy z uczestników przywozi ze sobą dowód osobisty.

Nie przewiduje się powoływanie poraz wtóry uczestników Ośrodka, którzy na poprzednich kursach osiągnęli stopnie kapitanów jachtowyych żeglugi morskiej, a nie mają być użyci jako instruktorzy, wykładowcy i kapitanowie. Nie przewiduje się również masowego, jak w latach poprzednich, przyjmowania na pierwszy stopień kandydatów z Warszawy, uznając, że potrzeby żeglarstwa warszawskiego są na szereg lat zaspokojone.

Uczestnicy kursów otrzymają od komendantów P. W. zlecenie na przejazd z miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem na klasę III poc. osob. Wszyscy uczestnicy kursów zostaną w dwóch pierwszych dniach poddani teoretycznemu egzaminowi wstępnemu przed komisją z udziałem delegata P. Z. Ż. Zakres wiadomości teoretycznych ustalają programy stopni żeglarskich. Nienadający się zostaną odesłani.

Szkolenie w Ośrodku trwa dwa lata; w pierwszym roku na stopień sternika jachtowej żeglugi morskiej, a w drugim — na stopień kapitana jachtowej żeglugi morskiej, przyczem jak największa ilość ma uzyskać stopnie instruktorskie.

Warunki osiągnięcia poszczególnych stopni ustala P Z. Ż., uzyskując na nie aprobatę Kier. Mar. Woj. i PUWF i PW.

Egzaminy na podstawie tych warunków przeprowadza Komisja, wyznaczona z ramienia P. Z. Ż. za zgodą Kier. Mar. Woj. przy udziale delegatów Mar. Woj. i P. U. W. F. i P. W.

Dyplomy wydaje na podstawie wyników egzaminów P. Z. Ż.

Wszyscy, należący do Ośrodka, otrzymują na koszt Skarbu Państwa, pomieszczenie w baraku, schronisku lub namiocie.

Uczestnicy otrzymują niezbędny sprzęt kwaterunkowy i sprzęt, związany z wyżywieniem, każdego uczestnika i instruktora kursu oraz komplet pościeli, składający się z 1 prześcieradła, poduszki z poszewką, koca i siennika.

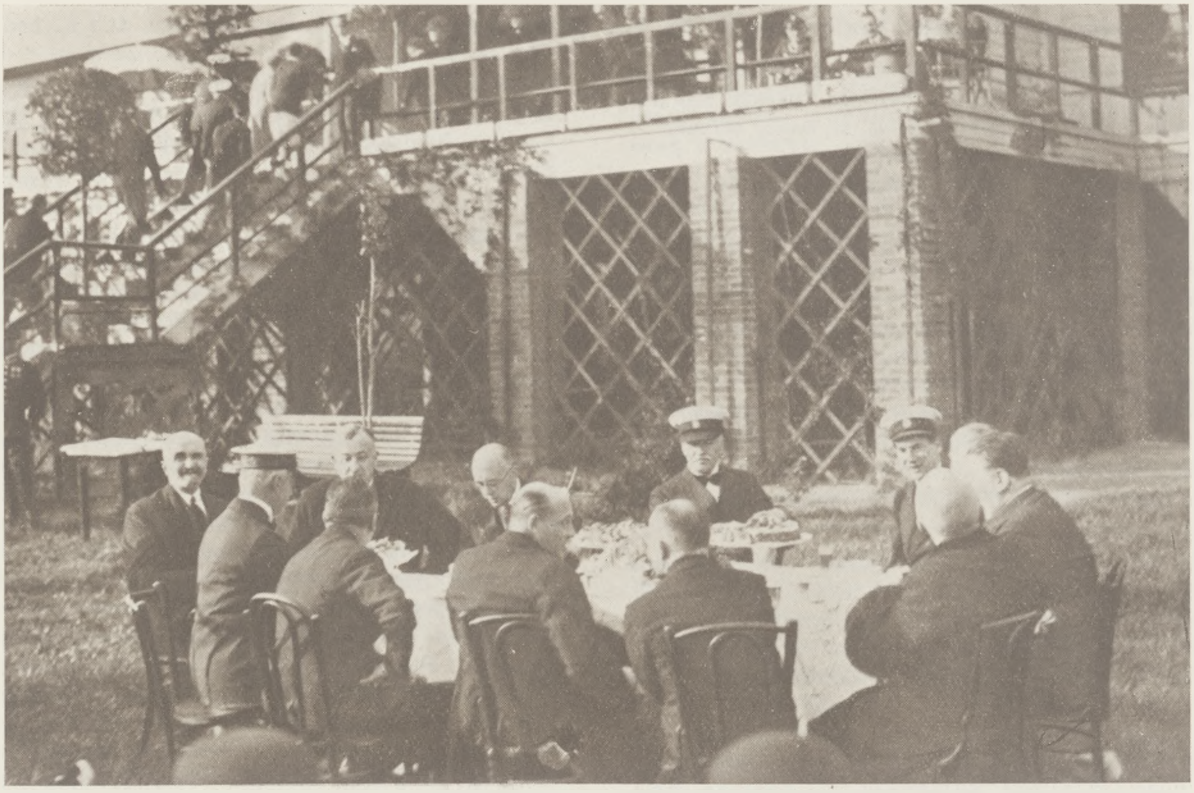
Uczestnicy przywożą ze sobą 1 koc i prześcieradło.

Każdy uczestnik kursu otrzyma po jednym komplecie ubrania roboczego (spodnie, bluza i pas do spodni) oraz ubrania nieprzemakalnego w ilości według potrzeby.

Ponadto każdy uczestnik ma przywieźć ze sobą: członkowie klubów — uniform klubowy (czapka, marynarka i spodnie), beret granatowy; harcerze — uniform harcerski oraz beret. Pozatem wszyscy: 1 koc i 1 prześcieradło, dwa komplety bielizny, sweter, spodenki gimnastyczne i kąpielowe, pantofle gimnastyczne, 3 pary skarpetek, 1 parę grubszego obuwia, dwa ręczniki, cztery chusteczki do nosa, przybory do mycia i jedzenia, chlebak, menażkę i manierkę. Młodzież artystyczna przywozi przybory do malowania.

Zabieranie innego bagażu osobistego jest niedopuszczalne.

Uczestnikom kursów przysługują dwa przejazdy na koszt Skarbu Państwa do Gdyni i z powrotem do miejsca zamieszkania. Zlecenia na wyjazd wydadzą Komendanci P. W.



Komandor honorowy p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki na przystani Yacht - Klubu Polski.

Z Yacht Klubu Polski

Regaty wewnętrzne Yacht Klubu Polski o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta.

W dniu 15 czerwca r. b. odbyły się w Yacht Klubie Polski w Warszawie regaty wewnętrzne o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez Komandora Honorowego Y.K.P. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — dla klasy „S".

Do regat zgłoszono 6 jachtów, a między innemi jacht „Junior", pierwszą „dziesiątkę" nowego typu, konstrukcji A. Aleksandrowicza.

Warunki regat: od przystani YKP. w górę rzeki i z powrotem. Kurs 8 kilometrów.

Wiatr w dniu regat 2—4 z kierunków wschodnich.

Sygnał startowy godz. 10 min. 48. Jachty w zwartej grupie szybko oddalają się w górę Wisły, ku wybrzeżu warszawskiemu. Za trzecim „smokiem" zmiana kierunku rzeki nastręcza do rozwiązania pierwszy problem taktyczny, jakim jest wybór najwłaściwszego kursu i jego długości.

Każdy z sześciu jachtów problem ten rozwiązuje indywidualnie, o czem świadczy wachlarz kierunków, w jakich od tego miejsca posuwają się „dziesiątki".

Przy zwrotnej boji na czoło zaczyna wysuwać się jacht „Muś" (piąty przy starcie), za nim idą „Lel" i „Fajka".

Po 56 min. 50 sek. od chwili przejścia linji startu, pierwszy na metę przychodzi jacht „Muś" (sternik M. Niedźwiałowski, załoga M. Rock), za nim „Junior" (sternik I. Piętnik, załoga W. Szadurski) i „Fajka" (sternik S. Wysocki, załoga S. Eineberg). Pomiędzy temi trzema jachtami na ostatnich stu metrach wywiązuje się ciekawa walka, którą rozstrzyga na swą korzyść „Muś", znajdujący się bliżej wiatru i na skutek tego będący w stanie ostatnie metry przejść pełniejszym wiatrem, niż jego najbliżsi konkurenci.

O wyrównaniu klasy zawodników świadczy fakt, że pomimo silnej konkurencji ostatni jacht przybył na metę w niespełna dwie minuty po pierwszym.

Piękna pogada zgromadziła na przystani Y. K. P. dość liczne grono gości, którzy po regatach wzięli udział w uroczystem rozdaniu nagród.

Przechodnią nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, pięknie rzeźbiony starożytny puhar, oraz I nagrodę klasową przyznano p. Michałowi Niedźwiałowskiemu (jacht „Muś"), II nagrodę klasową — p. Ignacemu Piętnikowi (jacht „Junior").

Delegaci Yacht-Klubu Polski w osobach: p. komandora W. Szadurskiego, T. Nosowicza, J. Rummla i Z. Zakrzewskiego złożyli wizytę specjalną w królewskim Duńskim Yacht-Klubie w Kopenhadze i wymienili bandery.

Sekretarjat Yacht-Klubu Polski na Starem-Mieście 24, telefon 294-90 jest czynny codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10 — 12 oraz wtorki, czwartki i soboty dodatkowo od godz. 19 — 20.

Regaty żeglarskie Warszawa — Modlin.

Dnia 29 czerwca b. r. odbędą się doroczne długodystansowe regaty żeglarskie na trasie 36 klm. Warszawa—Modlin.

Udział wziąć mogą wszystkie klasy jachtów od 5 do 35 m.^{2} żagla.

Regaty te będą jednocześnie uświetnieniem uroczystości „Święta Morza".

Organizacja spoczywa w rękach Oficerskiego Yacht Klubu R. P.

Zgłoszenia do dnia 27 czerwca godz. 20-ta

Z Polskiego Związku Żeglarskiego.

Regaty morskie. Oddział Morski Yacht-Klubu Polski organizuje w roku bieżącym Pierwsze Regaty Morskie Związkowe w dniu 29 czerwca r. b. na trasie Gdynia — Bornholm, t. j. w dniu **Święta Morza.**

Na regaty te P. Z. Ż. ufundował nagrodę przechodnią.

Następne regaty morskie odbędą się w dniu 23 lipca r. b. Gdynia — Hel — Jastarnia — Gdynia, oraz 6 sierpnia regaty na zatoce.

Przepisy regatowe, ustalone przez Polski Związek Żeglarski, obowiązują, które są podane w książce p. t. „Sport Żeglarski" — p. A. Aleksandrowicza.

Wszystkich, pragnących wziąć udział w regatach, prosimy o możliwie wczesne zgłoszenie się, jak również i swoich jachtów do regat.

Szczegóły statutów i t. p. będą podane uczestnikom regat dodatkowo.

Ulgi przewozowe. Mając na uwadze uprzystępnienie turystyki wodnej, ściśle związanej z rozwojem żeglarstwa, Zarząd P. Z. Ż. wystarał się o ulgi przy przewozie łodzi żaglowych na statkach polskiego towarzystwa żeglugi rzecznej „Vistula". Zgodnie z pismem Towarzystwa tego, przesłanem P. Z. Ż. za Nr. 1650 dnia 20 maja r. b.:

1. Łodzie żaglowe o powierzchni żagla mniejszej, niż 15 mtr.^{2} będą przewożone po cenie, obowiązującej dla kajaków i łodzi wiosłowych, w zależności od wymiarów tych łodzi, nadto stawki za przewóz ponad 50 klm. zmniejszone zostaną o 50%.

2. Łodzie o powierzchni żagla 15 mtr.^{2} i wyżej mogą być holowane po stawce 0,50 zł. za 10 klm.

3. Za naładunek i wyładunek łodzi do 15 mtr.^{2} powierzchni żagla liczyć będzie po zł. 1,75 za każdą czynność.

4. Członkom Klubów, zrzeszonych w Polskim Związku Żeglarskim, za okazaniem legitymacji klubowej udzielane będą przez Towarzystwo „Vistula" zniżki 30% za przejazd.

Otwarcie Oddziału Morskiego Oficerskiego Yacht - Klubu R. P. w Gdyni.

Żywiołowy pęd do rozwoju i uprawiania sportu żeglarskiego w łonie Oficerskiego Yacht-Klubu R. P. doprowadził do tego, że Klub zorganizował Oddział Morski w Gdyni. Dnia 11 czerwca r. b. nastąpiło uroczyste otwarcie tego Oddziału, łącznie z poświęceniem przystani i podniesieniem bandery. Przystań O.Y.K. w Gdyni mieści się na wybrzeżu Wilsona i jest pięknie architektonicznie rozwiązana, stanowiąc ozdobę wybrzeża morskiego. Na otwarcie Oddziału z Warszawy przybyła wycieczka O.Y.K. w ilości 34 osób. O godz. 11-ej nastąpiło poświęcenie przystani i 4-ch jachtów morskich — „Mohord", „Śmigły", „Chochlik" i „Wodnik". Otwarcia dokonał Komandor O.Y.K. ppłk. Spałek przekazując Oddział Morski Komandorowi tego Oddziału Stejerowi. W imieniu Yacht-Klubu Polski złożył życzenia Oddziałowi Morskiemu O. Y. K. Admirał J. Urung, następnie zaś przemawiali delegaci Akademickiego Związku Żeglarskiego w Gdańsku, Polskiego Klubu Wioślarskiego w Gdańsku, przyczem delegat tego Klubu uderzył w nutę sentymentu pionierstwa sportu polskiego na terenie ciężkiego życia i walk na terenie Gdańska. W imieniu władz państwowych przemówił Dyrektor Urzędu Morskiego p. Łęgowski. Wycieczka jachtem Morskiego Urzędu Rybackiego „Gazda" na Hel i z powrotem urozmaiciła uroczystość, a piękna słoneczna pogoda daje nadzieję że cała twórcza praca, O.Y.K. będzie również jasną i pożyteczną. — Dnia 5 czerwca r. b. wyruszył w podróż do Ameryki Północnej jacht O.Y.K. pod sterem por. A. Bohomolca, 1 lipca wyrusza w podróż do Krajów Nadbałtyckich jacht „Mohord" pod sterem L. Szwykowskiego.

Książki nadesłane.

VOSS J. C. „Łodzią żaglową przez oceany". Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1933 r. **Cena zł. 8.**

Kapitan Voss pochodził z Vancouver w Kolumbji brytyjskiej. Już od wczesnej młodości tęsknił do przestworzy morskich i zapoznał się z ich powabem i niebezpieczeństwami, żeglując jako chłopiec okrętowy, marynarz, mat i szyper na różnych statkach, zwłaszcza na poławiaczach fok. W roku 1898, a więc w okresie ukończenia podróży przez kpt. Slocuma, wybrał się z dwoma towarzyszami na 10-tonnowej szalupie w podróż z Vancouver do wyspy Kokosowej w poszukiwaniu ukrytych skarbów. Podróż ta, która skończyła się niepowodzeniem, przekonała Vossa, że mały statek jest nie mniej bezpieczny na morzu, niż wielki. Następną jego wyprawą, w której wyzyskał to doświadczenie, był potężny wyczyn, mianowicie opłynięcie kuli ziemskiej. Pobudziła Vossa do tego propozycja pewnego dziennikarza i podróż tę odbył w małej indyjskiej łodzi, nazwanej przez niego „Tilikum" (po indyjsku — przyjaciel). W drodze miał jako towarzysza początkowo wspomnianego dziennikarza, a potem dwóch żeglarzy, jednego po drugim.

Wybrał się w podróż 21 maja 1901 r. z portu Wiktorja w Vancouver, a ukończył ją po trzech latach z górą, 2 września 1904 r., płynąc przez wyspy polinezyjskie, koło Australji, przez ocean Indyjski, koło południowej Afryki, poczem przez Atlantyk około wyspy św. Heleny, Pernambuko i Azory do Londynu. W drodze podróżnik przeżył wiele przygód: utonął drugi z kolei jego towarzysz podróży, zmyty przez potężne fale, przebył szereg sztormów i huraganów. Jednak we wszystkich tych opresjach szczęście mu sprzyjało i wychodził cało. Później odbył Voss jeszcze jedną podróż na jachcie „Królowa mórz", gdzie również przebył wiele, zwłaszcza, że jacht dostał się u wybrzeży Japonji w sam środek tajfunu. Swe przygody i przeżycia Voss opisał w ciekawym pamiętniku p. t. „Łodzią żaglową przez oceany".

Książka ta, bezpretensjonalna i pełna prostoty, utrzymana w tonie sprawozdawczym, posiada barwną i ciekawą fabułę, okraszoną znakomitym humorem, to też zjednywa ona sobie prędko i łatwo serca czytelników. Jest ona wprost ozdobą literatury żeglarskiej. Lecz to nie wyczerpuje jej walorów. Na końcu pracy tej, ozdobionej efektownemi ilustracjami, znajdujemy załącznik, w którym autor sumuje swe doświadczenia i spostrzeżenia całego życia, spędzonego na żaglowcach, dzieląc się niemi z żeglarzami. Jest to niesłychanie cenny przyczynek, już czysto sportowy, dla naszych jachtsmenów, którzy w czasie swych krótkich wycieczek nigdy nie zdobędą w takim stopniu wiedzy żeglarskiej.

Doświadczenia Vossa, zebrane na różnych żaglowcach i różnych morzach, przez długie lata, stanowią bogatą skarbnicę doświadczenia, z której czerpać będą całe pokolenia naszych żeglarzy sportowych.

Jak to było na Wkrze?

Międzyklubowa wycieczka składakowa na Wkrę, urządzona podczas Zielonych Świątek, zdaje się przechodzić w tradycję, przestrzeganą z roku na rok... Zwiększanie się liczby uczestników tej wycieczki najlepiej świadczy o stopniu rozwoju sportu składakowego. Stosunek jest niemal stuprocentowy, jeżeli zważymy, że w roku ubiegłym specjalny autobus odwiózł z klubu „Wisła" nad Wkrę w Dziektarzewie 20 osób z 10-ma składakami, a w tym roku dwa takież autobusy odwiozły 38 osób z 19-ma składakami.

Jeżeli Wkra jest dotychczas stosunkowo mało znana, mało spopularyzowana, jako najprzedniejszy w najbliższem promieniu Warszawy szlak kajakowy, to wpłynęła na to niewątpliwie ta okoliczność, że naogół brak jest połączeń kolejowych z tą rzeką. Jedno jest dość odległe, w Działdowie, z którego może korzystać właściwie tylko ten, kto rozporządza czasem sześciodniowym, niezbędnym do przejechania trasy Działdowo — Modlin, drugie znów dość bliskie: stacja Wkra na linji Nasielsk — Sierpc, z której do Modlina można spłynąć spacerkiem w ciągu kilku godzin.

Pozostają więc autobusy, z których korzystanie przynosi zazwyczaj organizatorom szereg udręczeń, uczestnikom zaś — próbę cierpliwości. Autobusy mają jedną wielką zaletę: zabierają gości z klubu i przewożą mniej lub więcej gładko nad samą rzekę; potem zabierają znów spakowanych kajakowców z nad rzeki i odwożą do samego klubu. Pozatem...

Zdarza się taki wypadek: przedsiębiorca autobusowy, utrzymujący komunikację w tamecznej okolicy, który przez dwa tygodnie ubiegał się o przewiezienie w obie strony wycieczki, — zjawia się w dniu wyjazdu i oświadcza: „dałbym sto złotych na klub, gdybym się mógł wycofać, gdyby mnie pan mógł zwolnić z tego obowiązku; z powodu świąt mam większy ruch na linji, autobusy będą mi potrzebne... gdyby było 50 osób, to by się to zupełnie inaczej kalkulowało, a jest tylko 38! i t. d.

Zwolnij go, człowieku, w momencie, kiedy masz już 38 uczestników całkowicie przygotowanych do drogi, kiedy znalezienie innych autobusów jest rzeczą zupełnie wykluczoną! Więc nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się na skorygowane warunki i prawie zdać się na łaskę i uczciwość właścicieli autobusów, czyniących takie dla wycieczki poświęcenie!

W drodze oba autobusy obowiązkowo zatrzymują się w Płońsku i stoją coś godzinę, czy dłużej, bo prowadzący je muszą się... ogolić! W dalszej drodze w jednym pęka raz dętka, drugi raz — opona, przedziurawiona gwoździem. W razie trzeciego wypadku — wogóle staniemy, bo już nie będzie czem zamienić. Przerwa w jeździe godzinna.

Dojeżdżamy wreszcie do Radzanowa... Dochodzi godzina 23-cia. Naraz kończy się normalna brukowana szosa i zaczyna się droga polna, tak zwana boczna, pełna straszliwych wybojów. Oba autobusy grzęzną w niej. Pasażerowie wysiadają i wyciągają autobusy z tych potrzasków. Od Radzanowa dzieli nas już tylko 7 klm. (przejechaliśmy przeszło 100) i trzeba wracać, bo dalsza droga jest nie do przebycia. A tu noc zimna, niemal mroźna. Kto wysiadł — szczęka zębami. Zbiorowy szczęk słychać najwyraźniej!

Więc trzeba wracać... Dokąd? Do Strzegowa. Gdybyśmy byli odrazu tam pojechali, zaoszczędzilibyśmy sobie ze 40 klm., ale kto powinien wiedzieć o tem, że szosa pod Radzanowem jest nie do przebycia, my, czy prowadzący autobus i utrzymujący stałą komunikację autobusową w sąsiedniej okolicy?

O północy jesteśmy wreszcie w owym Strzegowie. Pociemku szukamy jakiegoś znośnego miejsca na założenie obozu nad rzeką. Ziąb, jak w marcu. Rozgrzewamy się wyładowywaniem z autobusów całych gór bagażu. Aż dziw, gdzie się to wszystko pomieściło! Jak te autobusy mogły przewieźć oprócz 38 osób, aż tyle rzeczy! Wszystkie te toboły wędrują sposobem „pocztowym", podawane z rąk do rąk z mostu, po nasypie, na względnie suchą łąkę nadrzeczną. Niebawem w ciemnościach, słabo prześwietlonych blaskiem księżyca, wyrasta obóz, złożony z 14 namiotów. Pozostali kajakowcy, nie posiadający namiotów, idą spać do gospody małomiasteczkowej. Jeszcze godzina i obóz „chrapie" w najlepsze.

Rankiem — wyobraźmy sobie zdumienie ludności miejscowej: w ciągu nocy powstał ludny obóz nad rzeką. Skąd się wziął, kiedy przybył, co za przybłędy, najazd cyganów, czy co? Chłód budzi wszystkich dość wcześnie, zaczyna się długotrwałe montowanie składaków, rozbieranie namiotów, urządzanie się, aby wygodnie było siedzieć, i przygotowanie do odjazdu.

Składaki kolejno ruszają z biegiem Wkry. Jak kto chce: swoboda! Nie obowiązuje żaden regulamin. Ludzie z miasta przyjechali się rozprężyć, wypocząć, a nie krępować jakiemiś przepisami porządkowemi. Właśnie płyniemy bez porządku.

Wkra wszystkim się podoba. Taka miła, wdzięczna rzeka. Taka wybitnie kajakowa! Jakże blednie przy niej nawet ulubiona Pilica! Tylko te młyny!

Istna plaga! Po sześć i pół dziennie. Przy każdym wysiadać do wody (jeszcze się może człowiek reumatyzmu nabawić) i przenosić składak, obładowany bagażem. Taki ciężar! Ale piękno Wkry łagodzi te udręki. Ludność miejscowa też łagodzi, chętnie pomagając przenosić.

W przyszłości trzeba to inaczej zorganizować. Przy każdym młynie muszą być pomosty z obydwu stron, aby kajakowcy mogli wysiadać na pomost, nie maczając nóg, i wsiadać z pomostu. Przy pomostach musi stać najęta służba, która będzie składaki w mig przenosić. Nie wątpię, że w miarę rozwoju sportu kajakowego i zasłużonego powodzenia Wkry, rzecz taka da się uskutecznić.



Obóz kajakowców pod Strzegowem.

Popędzani północnym wiatrem, przypiekani czerwcowem słońcem, dopłynęliśmy w pierwszym dniu w okolice Małużyna. Zresztą nie wszyscy, bo przecież każdy miał prawo nocować, gdzie chciał. Większość namiotów została rozbita na suchej, wysokiej polanie, zewsząd otoczonej wysokiemi drzewami. Na przeciwległym, wysokim brzegu rozciągał się park dworski, będący siedliskiem słowików i wszelakiego śpiewającego ptactwa. Jaki nam to ptactwo (ze słowikami na czele) zgotowało koncert, to poprostu brakło słów zachwytu, i dla tego samego warto było na Wkrę pojechać. Rzadko się słyszy taką masę rozśpiewanych ptasząt. W przyszłości wartoby nad Wkrą zainstalować mikrofon i nagrać taki cudowny i rozgłośny koncert.

Drugiego dnia dopłynęliśmy do Borkowa, gdzie nastąpiła zbiórka kajakowców i rozmontowywanie składaków i czekanie na autobusy. Bestje spóźniły się o całą godzinę, gdyż rzekomo szukały nas (wskutek nieporozumienia) zamiast w Borkowie, — w Bolęcinie. Jedna nazwa na b, i druga na b, — łatwo więc było się pomylić. A może to tylko wybieg? Przedłużające się oczekiwanie, i przesiąknięta „kapuśniaczkiem" atmosfera przysporzyła co niecierpliwszym uczestnikom wycieczki tematu do dyskusji: Co będzie, jak autobusy wogóle nie przyjadą? Już nawet co najgorętsi zaczęli znosić swe toboły do najbliższej stodołki. Podobne sytuacje miejska publiczność ogląda niekiedy na scenie, nad Wkrą widziało się w naturze.

Droga do Warszawy minęła dość szybko, o 1-ej po północy byliśmy w klubie. W autobusach syte wrażeń towarzystwo drzemało.



W słowiczym gaju nad Wkrą.

W wycieczce reprezentowanych było sześć klubów stołecznych, a mianowicie: „Wisła" — 6 składaków. W. T. W. — 5 składaków, „Żoliborz" — 4 składaki, „Syrena" — 2 składaki, Yacht Klub Polski — 1 składak i Ofic. Yacht Klub R. P. — 1 składak.

Zbiórka dla wszystkich klubów, z wyjątkiem „Żoliborza" miała miejsce w klubie „Wisła". Wyjątków takich nie należałoby w przyszłości robić, gdyż uczestnikom wycieczki z drugiego miejsca zbiórki dostają się zazwyczaj gorsze miejsca, wywołując ich niezadowolenie, a nawet projekt zrezygnowania z tego powodu z wycieczki.

Flotylla składakowa składała się z 11 „Jenknerów", 6 „Piastów" i 2 „Klepperów". Oto lista uczestników: panie: inżynierowa Marja Błaszczykowa, Chybińska, dyrektorowa Kozłowska, inżynierowa Piasecka, majorowa Sekundowa, Aniela Sierakowska, K. Wańkowiczówna, M. Wańkowiczówna, Winterowa; panowie: inż. Edmund Błaszczyk, J. Deutschman, A. Furowicz, Wład. Grzelak, inż. Janusz Hoser, Tomasz Jabłkowski, inż. Wacław Klotz, L. Kołaczkowski, Mir. Kowalski-Wierusz, dyr. Wład. Kozłowski, inż. Alfred Loth, adw. Jan Malewicz, Matejkowski, dyr. Borys Miercałow, adw. Wład. Nadratowski, inż. K. Olszewski, Stan. Paczesny, inż. Wacław Piasecki, dyr. Heljodor Pryliński, Jerzy Pstrusiński, Zdzisław Pstrusiński, Stanisław Raubal, mjr. Włodz. Sekunda, Stan. Sierakowski, inż. Kaz. Skarżyński, Jan Szcześniewski, Henryk Szymański, dyr. Melchior Wańkowicz, inż. Zdzisław Wojciechowski.

Wkra zyskała nowy zastęp wielbicieli, którzy wiadomości o jej pięknie przekażą dalej.

Dziwna rzeka! Od trzech lat ją poznaję i nie mogę całej poznać... Zawsze wymknie mi się jakiś jej odcinek. Kiedy się wybrałem do Działdowa, aby za jednym trzydniowym „zamachem" przypłynąć do Modlina, przypłynąłem tylko do Radzanowa. Powstrzymał wówczas nasz rozpęd słynny i jedyny w swoim rodzaju „las Spychowski" (pamiętacie Juranda ze Spychowa?) między Bieżuniem i Radzanowem, oraz inne okoliczności. Kiedy w rok potem wybierałem się niby do Glinojecka, autobus dziwnem losu zrządzeniem wysadził nas pod Dziektarzewem. Teraz znów, kiedy zamierzaliśmy zacząć od Radzanowa, stanęła wpoprzek ta okropna szosa!

I w dalszym ciągu odcinek Radzanów — Strzegowo, podobno bardzo piękny, górzysty i lesisty, — jest mi nieznany.

Poza lasem Spychowskim, do najpiękniejszych na Wkrze należy odcinek między Ogonowem a Małużynem, a zwłaszcza powyżej Dziektarzewa.

Władysław Grzelak.

Trening i nauka piłki wodnej

Jak pływać?

Bezwzględnie crawlem. Przytem, dla szybkości, stosuje się często nożyce trudgeona. Są one specjalnie konieczne przy odbiciu się od partnera. Crawl bowiem, wymaga pozycji ciała poziomej. Gracze zaś rzadko w niej znajdują się. Nożyce wtedy wielką stanowią dogodność i trzeba umieć je stosować. Wykonywuje się mianowicie, jeden energiczny wyrzut nogami, który ciało popycha ku górze, nadając mu jednocześnie pęd do przodu. Osiąga się przez to pozycję poziomą, która dalej pozwala bez przeszkód na stosowanie battement crawlowego. Opanować to można, ćwicząc często ostre szpurty (krótkie zrywy), przytem startować należy z wody bez odbijania się od ścianki basenu.

Ponieważ największą szybkość w pływaniu osiągnąć można stosując crawl, a szybkość przecież jest bazą dla każdego waterpolisty, więc i naukę gry od crawla należy rozpocząć. Jest, na nieszczęście, wielu takich, którzy myślą, że skoro trochę rzucać piłką nauczyli się, to już są dostatecznie do gry przygotowani. Jest to błąd, który mści się potem na całej drużynie.

Rzuty, podania i strzały.

Rzut najprostszy — zasadniczy: należy wykonać energiczny wyrzut nogami (pozycja stojąca), podeprzeć się **jedną** ręką i, gdy tors wynurzy się z wody, wykonać zamach niby do rzutu całem wolnem ramieniem. (Uważać, by całe ramie znajdowało się nad wodą, aby nic ruchu nie hamowało). Ćwiczyć na obie ręce.

Ćwiczenie to wykonywać aż do całkowitego opanowania. Skoro nabrało się już wprawy, należy zacząć to samo z piłką. Dobrze jest, gdy ma się partnera, który ustawia w różnych odległościach i do niego stara się piłkę rzucić. Wyrabia to znakomicie precyzję i wyczucie odległości.

Uwaga: biorąc piłkę z wody, należy podbierać ją dłonią od dołu, nigdy z wierzchu.

Dribbling: piłkę znajdującą się przed głową popycha się, płynąc crawlem. Można pomagać sobie przy prowadzeniu piłki uderzeniami rąk. Uważać, by głowę trzymać stale jaknajwyżej, a to w celu zwiększenia pola widzenia.

Podanie w dribblingu: płynąc, przekręca się całem ciałem wzdłuż osi grzbietu tak, aby leżyć wyciągnięty na plecach. Podczas obrotu jedną rękę trzyma się pod piłką, przenosząc ją następnie okrągłym zamachem nad głową jednocześnie drugą rękę wpierając w wodę. W pozycji tej, ramię jest całkowicie wolne i nic nie hamuje jego ruchu, ma się jeszcze i to, że, ciało posiadając sporą szybkość przed obrotem płynie następnie rozpędem, co pozwala na lepsze rozejrzenie się w sytuacji i właściwe zastosowanie rzutu. Sposób ten jest bardzo dobry i często jest praktykowany zagranicą.

Strzał: Skoro opanowało się dostatecznie rzuty poprzednie, można zacząć rzuty do bramki. Strzał nie koniecznie musi być silny. Musi być przedewszystkiem precyzyjny. Należy wybrać sobie w bramce pewien punkt, najlepiej rożek i w niego celować. Najważniejszą tu rzeczą jest strzelać bez namysłu i bez przetrzymywania piłki na dłoni, starając się przytem nie zdradzać bramkarzowi miejsca w które celuje się. Przetrzymywać piłki przy strzale dlatego nie można, iż na meczu przeciwnik nigdy na ustawienie się i ujęcie wygodne piłki nie pozwoli, trzeba też ćwiczyć strzały miej silne ale zato szybkie i prezycyjne.

TRENING - ZAPRAWA.

Składa się:

1. Ćwiczenia gimnastyczne — zaprawa dla początkujących.
2. Trening indywidualny — ćwiczenia zmierzające do opanowania techniki piłki.
3. Trening wspólny całej drużyny.

Trening indywidualny dzieli się na ćwiczenia: 1) ogólne, obowiązujące każdego gracza bez względu na stanowisko zajmowane w drużynie i 2) ćwiczenia specjalne mające na celu poprawę formy poszczególnych graczy z uwzględnieniem miejsca ich gry w czasie meczu.

I) Ćwiczenia ogólne.

1. Nauka strzałów ze wszystkich możliwych pozycyj.
2. Umiejętność znajdowania podczas gry takiego miejsca, aby mieć zawsze możność strzału.

Przeprowadza się to w ten sposób, że trener wskazuje poszczególną fazę gry, ustawia odpowiednio graczy, udzielając wskazówek. Np.: rzut z rogu, raz z prawego, potem z lewego, wtedy gdy przeciwnik ustawia się na zmianę przed i za graczem.

3. Aby osiągnąć umiejętność strzałów z obu rąk, trzeba w czasie każdego treningu poświęcić kilka minut wyłącznie lewej ręce. Umieć rzucać lewą ręką i prawą to dla gracza wielki awantaż.
4. Nauka szybkich startów do piłki: wykonuje się silny wyrzut nogami (nożyce), jednocześnie praca rąk b. szybka i niegłęboki zasięg ramion.
5. Nauka nawrotów w miejscu przy pełnej szybkości: Ciało trzyma się wysoko, a przez nagły skręt tułowia i silną pracę ramieniem osiąga się zmianę kierunku. (Można to samo wykonywać półzanurzonym).
6. Strzał z dribblingu: Nie zatrzymując się strzelać, przy jednoczesnym obrocie całego ciała wzdłuż osi grzbietu. (Jest to jeden z najlepszych i najpewniejszych sposobów zarówno podań jak i strzałów).
7. Strzał z dribblingu z wyrzuceniem ramienia do przodu.
8. Pływanie szpurtami po 25 m. w ciągu 5 minut, przedłużając stopniowo czas aż do 20 i 25 minut. Głowę zawsze trzymać jaknajwyżej, choćby nawet sprawiało to wielkie trudności.
9. Szpurty z piłką (dribbling), przyczem zatrzymywać się i startować możliwie najszybciej.
10. Sztafety z dribblingiem z nawrotami w wodzie, w odległości 1 m. od ścianki basenu.

Ćwiczenie specjalne.

Obrońca ćwiczyć musi rzuty b. długie, wykonywane z pozycji półleżącej i nawznak z uwagą na prezycję podań.

Pomoc oraz środkowy napastnik muszą ćwiczyć rzuty ze wszystkich pozycyj.

Napastnicy trenować winni strzały do tyłu (śruba), strzały w pozycji ciała leżącej na plecach, na bokach, przytem winny one wychodzić z obu rąk.

Gracz leworęki (mańkut) powinien zajmować w czasie meczu zawsze pozycję prawą zewnętrzną.

II) Trening drużyny.

Właściwym treningiem i najlepszą zaprawą dla drużyny są mecze treningowe, które rozgrywać należy, bądź kombinując dwa zespoły z własnych graczy, bądź też organizując towarzyskie spotkania z innemi klubami. W czasie ostrego treningu mecze takie rozgrywać należy dwa razy w tygodniu.

Muszę tu zaznaczyć, że mecz towarzyski traktować należy z całą powagą i choć jest to tylko trening, rozgrywać go trzeba tak, jakby to były zawody o mistrzostwo. Wtedy tylko trening taki będzie pełnowartościowy.

Nie odrazu jednak do rozgrywania meczów można przystąpić. Przedtem poświęcić trzeba kilka seansów na przećwiczenie posunięć zasadniczych, oraz szeregu ćwiczeń, które potem stale przed treningiem ponawiać należy:

1. Gracze płyną gęsiego w pełnej szybkości dryblując i podając piłkę, partnerom wskazanym przez trenera-sędziego.

2. Gwizdek zatrzymuje wszystkich.

3. Gwizdek podwójny oznacza zwrot i t. d.

4. Drużynę dzieli się ustawia na obu końcach linji 3 m. 65, po bokach basenu. Na dany znak, gracz startuje dribblując. Gdy przepływa przed bramką, nie zwalniając, strzela, płynąc następnie dalej w drugi koniec skąd wypłynął już naprzeciw następny, któremu bramkarz schwytaną piłkę podrzucił. (Aby nie było przerw, dobrze mieć dwie piłki). Gracz z otrzymaną piłką dribluje i czyni to samo co poprzedni i t. d. i t. d. Jest to jedno z najlepszych ćwiczeń wyrabiających zarówno technikę piłki i strzału jak i wytrzymałość w pływaniu. Ćwiczenie to zaleca się stosować na każdym treningu.

5. Mecz treningowy: Trener przez megafon udziela grającym instrukcyj. Za każdym popełnionym błędem grę przerywa i wyjaśnia pomyłkę korygując gracza. Specjalnie zwracać uwagę na właściwe podania. Mianowicie, gracz mający piłkę nie może podawać na ślepo, ale dobrze rozejrzeć się w sytuacji, równocześnie partnerzy jego powinni dołożyć wszelkich starań, aby uwolnić się z pod opieki przeciwnika tak, by być na otrzymanie piłki przygotowanym.

Rola trenera jest tu specjalnie odpowiedzialną i trzeba wielką zwrócić uwagę, by graczy ostro nie strofować, ale rozumnie i cierpliwie pomyłki wszelkie tłumaczyć. Zawsze cierpliwością i taktem w tych rzeczach więcej zrobić można, niźli nerwami i gorączką, które łatwo początkujących do treningu wogóle zrazić mogą.

6. Od czasu do czasu, a gdy potrzeba to jaknajczęściej urządzać należy pogadanki na temat gry i przepisów piłki wodnej. Braki bowiem w tym względzie nawet u graczy zaawansowanych są wprost rażące. To też nieco więcej wiadomości o tajemniczych paragrafach tylko na dobre wyjść im może, a będzie to zarazem przygotowaniem dla niejednego przyszłego arbitra.

Podane wyżej metody treningu nie wyczerpują całkowicie tematu. Szczupłość miejsca nie pozwoliła na szersze jego omówienie. Z natury rzeczy trzeba było obszerny materjał w dziennikarskim zamknąć artykule. Stąd zapewne wytworzyły się pewne niedociągnięcia i luki, które jednak łatwo każdy sam sobie uzupełni. Trudno jest bowiem podać całkowitą metodę treningu z zaleceniem, iż ona jest bezwzględnie najlepszą. Oczywiście są pewne zasadnicze rzeczy, o których trzeba wiedzieć, pozatem jednak zależnie od lokalnych warunków doświadczenie trenera decyduje najlepiej o wyborze tych lub innych ćwiczeń.

Dla uzupełnienia podam krótki opis piłki wodnej na Węgrzech. Niema chyba narodu w Europie, któryby tak pieczołowicie pływanie pielęgnował, jak czynią to Węgrzy. Przed wyjazdem reprezentacji na zagraniczne turnée, na parę miesięcy przed ustaloną datą wyjazdu cała drużyna jest zebrana w obozie treningowym. Gracze nie mają żadnych kłopotów materjalnych ni trosk, gdyż wszystkiem zajmuje się związek; cały zato nacisk kładzie się na zaprawę i trening, a wszystko to, jak na Węgrzech zapewniają, odbywa się w granicach przepisów amatorskich. Oto jak trenują, gdy chodzi o reprezentację państwa. Ale i kluby nie mniejszą wykazują się pracą i staraniem w treningu graczy. Kluby ułatwiają wszystko, ale wzamian gracze dają rzetelną robotę. Nimb niepokonalności Węgrów jest wtedy zupełnie zrozumiały. W pływaniu bowiem tylko przez pracę i twardy trening można dojść do wyników. Oto co mówi znany internacjonał Aleksander Yvady o treningu swego klubu, słynnego Magyar Atletikai Clubu w Budapeszcie: Przed sezonem, po odpoczynku zimą, rozpoczynamy trenować najpierw trzy, potem cztery razy w tygodniu. Każdy seans rozpoczynamy od przepłynięcia 200 do 400 metrów. Następnie odpoczynek i dwa razy 50 metrów driblingu w pełnej szybkości. Odpoczynek. Dwadzieścia minut ćwiczeń z piłką: podania, kombinacje, strzały do bramki... Skoro po takiej zaprawie, mówi Ivady, gracze czują się dostatecznie wytrzymali, 20 minut ćwiczeń z piłką przedłuża się do ½ godz. Podania stają się coraz szybsze. Strzały mocniejsze. Wtedy jest to okres pierwszych meczy treningowych. Rozpoczynamy spotkania dwu drużyn równorzędnych; dwadzieścia minut bez przerw w pełnej szybkości. Nie toleruje się przytem najmniejszego przekroczenia. Karze się wszelkie przejawy brutalności. Staramy się bowiem o grę polegającą na szybkości i umiejętności, a nie o walkę dla wyniku za wszelką cenę.

Tak przygotowani zaczynamy pełny sezon. Szprinty trzy i cztery razy w tygodniu. Dystans maksymalny 50 metrów. Poczem wszyscy zajmują miejsca jak do gry. Zaczyna się piętnastoma minutami samych podań dla „czucia piłki", jak my to nazywamy. Nie chodzi tu o deplery (przedłużenie podania), ale o umiejętność schwytania piłki, niezależnie od pozycji ciała w danym momencie; czy na plecach, na piersiach, na boku, czy stojąco piłkę chwycić trzeba i chwilę zatrzymać ją przed odrzuceniem. Następuje potem 15 minut samych doplerów i woleji. Kończy się strzałem do bramki, wszystkich graczy wraz z bramkarzem, którego zastępuje jeden z kolegów.

Najważniejszą rzeczą jednak, to mecze, które rozgrywamy nawet między drużynami własnego klubu, z całym zacięciem dając ze siebie wszystko tak, jakby to było nie wiem jak ważne spotkanie. Trwa to 25 do 30 minut. Mecz prowadzi wykwalifikowany trener.

Widzimy z tego, ile czasu wymaga i jakiej potrzeba pilności w treningu, aby technikę piłki wodnej opanować tak, by w grze tej dojść do dobrych wyników. Zwycięstwa i suprymacja Węgrów w piłce wodnej łatwo staje się zrozumiała.

Mimo, że przewyższają bezapelacyjnie wszystkich swoich przeciwników, pracują najwięcej i stale czynią postępy.

W Polsce niema ani jednego klubu, któryby piłkę wodną systematycznie trenował. Spoczywać na laurach nie można, bo ani jednego jeszcze listka nawet nie zdobyliśmy. Trzeba też z zapałem wziąć się do pracy. Materjału w ludziach jest poddostatkiem, byleby tylko, umieć rzecz zorganizować i przeprowadzić. Niechaj ta krótka rozprawka o metodach treningu przyda się na coś.

K. Bocheński.

W barwach „Delfina".

Dnia 9 b. m. odbył się mecz piłki wodnej o mistrzostwo Warszawy, zakończony zwycięstwem „Delfina" nad AZS'em II-gim w stosunku 3:2 (2:1).

W barwach Delfina wystąpił po raz pierwszy dawny zawodnik AZS'u, rekordzista Polski — Bocheński, który zdobył wszystkie bramki dla swego klubu. Prócz Bocheńskiego, wystąpił w drużynie Delfina znakomity polski wioślarz-olimpijczyk, Braun.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY
„PRĄD"
WARSZAWA, UL. WIOŚLARSKA 12

Zawiadamiamy: że Zarząd Klubu na 1933 rok ukonstytuował się następująco:

Prezes — *Józef Zawadzki.*
V-pr. I — *Tadeusz Bellen.*
V-pr. II — *Walenty Pol.*
Sekretarz — *Kazimierz Peltz.*
Skarbnik — *Stefan Kanafarski.*
Gospodarz — *Henryk Bogucki.*
Czł. Zarządu — *Al. Zwanitaj, Antoni Stpiczyński, Stanisław Kraj.*
Kapitan przystani — *Stanisław Zaremba.*
Trener — *Władysław Szeindroch.*

Zawiadomienie!

Z powodu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się po raz pierwszy w Bydgoszczy w niedzielę, dnia 2 lipca r. b., **przekładamy** w porozumieniu z P. Z. T. W. termin regat międzyszkolnych i międzyklubowych

na niedzielę, 9-go lipca r.b.

Program regat pozostaje niezmieniony. Termin zgłoszeń upływa **w poniedziałek, 3 lipca r. b.** Prosimy o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w regatach naszych.

Czołem!

Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, FOKSAL 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego” wynosi półrocznie zł. 10, rocznie Zł. 20.
Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagraniczna 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

Wydawca „WAW” Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktor MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Druk.: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8, tel. 674-09.